

VIII kadencja



# **KANCELARIA SEJMU**

## **Biuro Komisji Sejmowych**

### **PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

- **KOMISJI KULTURY  
I ŚRODKÓW PRZEKAZU  
(NR 110)  
z dnia 14 marca 2018 r.**



---

## Pełny zapis przebiegu posiedzenia

### Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 110)

14 marca 2018 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem poseł **Elżbiety Kruk (PiS)**, przewodniczącej Komisji, przeprowadziła:

**– wysłuchanie publiczne w sprawie rządowego projektu ustawy o zbiorowym zarządzaniu prawami autorskimi i prawami pokrewnymi (druk nr 2232).**

W posiedzeniu udział wzięli: **Paweł Lewandowski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikami, **Agnieszka Burba** przedstawicielka Stowarzyszenia Autorów i Wydawców COPYRIGHT POLSKA wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Wojciech Dzikowski** przewodniczący Związku Zawodowego Twórców Kultury wraz ze współpracownikami, **Maria Grzeszczyk** przedstawicielka Stowarzyszenia Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi Twórców Dzieł Naukowych i Technicznych KOPIPOL wraz ze współpracownikami, **Maciej Hoffman** prezes zarządu Stowarzyszenia Dziennikarzy i Wydawców REPROPOL, **Kamil Jaczyński**, **Janusz Stanisław Janowski** prezes zarządu głównego Związku Polskich Artystów Plastyków wraz ze współpracownikami, **Mieczysław Jurecki**, **Michał Kanownik** prezes zarządu ZIPSEE Cyfrowa Polska wraz ze współpracownikami, **Wojciech Marian Konikiewicz** przedstawiciel Związku Zawodowego Muzyków RP, **Piotr Kwiatkowski** wiceprezes Izby Gospodarczej Hotelarstwa Polskiego wraz ze współpracownikami, **Jolanta Lassota** przedstawicielka Stowarzyszenia Kin Studyjnych wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Lewandowski** dyrektor generalny Stowarzyszenia Autorów ZAIKS wraz ze współpracownikami, **Edyta Łasicka** przedstawicielka Polskiego Stowarzyszenia Polskie Kina wraz ze współpracownikami, **Bogusław Józef Olewicz**, **Bogusław Pluta** dyrektor Związku Producentów Audio Video ZPAV wraz ze współpracownikami, **Ryszard Poznakowski** przewodniczący zarządu Stowarzyszenia Artystów Wykonawców Utworów Muzycznych i Słowno-Muzycznych SAWP wraz ze współpracownikami, **Piotr Rodowicz** prezes zarządu Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Rybicki** przedstawiciel Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru, Filmu, Radia i Telewizji ZASP wraz ze współpracownikami, **Rafał Sarbiński** przedstawiciel Związku Artystów Wykonawców STOART, **Dominik Skoczek** dyrektor Stowarzyszenia Filmowców Polskich – Związku Autorów i Producentów Audiowizualnych wraz ze współpracownikami, **Jerzy Straszewski** prezes zarządu Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej wraz ze współpracownikami, **Grażyna Szarszewska-Kühl** dyrektor generalny Polskiej Izby Książki, **Krzysztof Szczepański** przedstawiciel Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków SPAM, **Oskar Tułodziecki** przedstawiciel Stowarzyszenia Dystrybutorów Filmowych, **Jacek Wojtaś** koordynator ds. europejskich w Biurze Izby Wydawców Prasy, **Dariusz Zawiślak**.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral**, **Eliza Kalita**, **Emilia Szpindor**, **Ziemowit Uździcki**, **Łukasz Żylik** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

#### **Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Witam państwa. Otwieram zwołane w trybie art. 70a regulaminu Sejmu posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu. Zgodnie z listą obecności stwierdzam kworum. Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje wysłuchanie publiczne dotyczące rządowego projektu ustawy o zbiorowym zarządzaniu prawami autorskimi i prawami pokrewnymi z druku nr 2232.

Witam przybyłych na posiedzenie państwa posłów, przedstawicieli Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego z panem ministrem Pawłem Lewandowskim, gości, a szczególnie osoby, które zgłosiły się do udziału w wysłuchaniu publicznym.

Informuję, że zgodnie z art. 70f ust. 3 regulaminu Sejmu porządek dzienny nie może obejmować innych punktów, dlatego też stwierdzam przyjęcie porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia.

Przypomnę zasady określone w regulaminie Sejmu, według których będzie przeprowadzone wysłuchanie publiczne. Prawo wzięcia udziału w wysłuchaniu publicznym oraz wystąpienia w jego trakcie mają podmioty, które zgłosiły zainteresowanie pracami nad projektami ustaw do Sejmu w trybie i terminie określonym w art. 70b i c regulaminu Sejmu. Wysłuchanie publiczne odbywa się na jednym posiedzeniu komisji, kolejność oraz czas wystąpień podmiotów biorących udział w wysłuchaniu publicznym określa przewodniczący komisji. Podmiot biorący udział w wysłuchaniu publicznym może występować tylko raz. Podmiot biorący udział w wysłuchaniu publicznym może na posiedzeniu, na którym odbywa się wysłuchanie publiczne, złożyć do protokołu tekst niewygłoszonego wystąpienia, który wraz z pełnym zapisem z posiedzenia komisji będzie udostępniony w systemie informacyjnym Sejmu.

Informuję, że w regulaminowym czasie i trybie wpłynęły zgłoszenia łącznie 27 podmiotów, tj. osób indywidualnych, osób prawnych oraz jednostek nie posiadających osobowości prawnej. W związku z tym ustaliam czas wystąpienia dla poszczególnych podmiotów na 5 minut z zasadą: jeden podmiot – jedna osoba. Kolejność wystąpień według zgłoszeń do Marszałka Sejmu.

Przystępuję do realizacji porządku dziennego, czyli wystąpienia według listy zgłoszeń i na koniec wystąpienia podmiotów, których zgłoszenia nie spełniły wszystkich wymogów kwalifikujących je do udziału w wysłuchaniu, ale mimo tego zaproszonych do udziału przez prezydium Komisji. Bardzo proszę – rozpoczynamy. Pierwsze zgłosiło się Polskie Stowarzyszenie Nowe Kina. Bardzo proszę – kto z państwa będzie występował? Bardzo proszę przedstawić się do mikrofonu. Bardzo proszę tutaj na środek, będzie lepiej.

#### **Przedstawicielka Polskiego Stowarzyszenia Polskie Kina Edyta Łasicka:**

Dzień dobry. Edyta Łasicka – występuję w imieniu Polskiego Stowarzyszenia Nowe Kina. Tak na pierwszy ogień. Szanowna Komisjo, dzień dobry, szanowni państwo. Szanowni państwo, szanowna Komisjo. Po przeczytaniu uzasadnienia do projektu ustawy i samego projektu ustawy Polskie Stowarzyszenie Nowe Kina chciałoby podkreślić, że popiera utrzymanie tzw. zasady jednego okienka, tzn. chodzi tutaj o możliwość opłaty należnego wynagrodzenia dla współtwórców utworów audiowizualnych w jednej organizacji czy też w kilku organizacjach, ale w taki sposób, że stawka za wynagrodzenie jest ustalana w tzw. łącznej tabeli zgłaszanej przez wszystkie organizacje zbiorowego zarządzania, które zarządzają na polu eksploatacji – wyświetlanie. Co do zasady Stowarzyszenie popiera taki zapis w ustawie, który mówi o tym, że w ciągu 3 miesięcy od wejścia w życie ustawy wszystkie organizacje zbiorowego zarządzania, które zarządzają na polu eksploatacji – wyświetlanie, muszą złożyć do Komisji Prawa Autorskiego wspólną tabelę.

Jednakże chcielibyśmy zaznaczyć, że to poparcie jest jednak warunkowane pewnymi okolicznościami. Przede wszystkim samo Polskie Stowarzyszenie Nowe Kina swego czasu złożyło taki wniosek, żeby była wspólna tabela. Łącznie z innymi argumentami m.in. chodziło o to, żeby ustawowo określić maksymalną stawkę za wyświetlanie. Chciałabym podkreślić, że w projekcie ustawy jest błędne założenie. Chciałabym to bardzo wyraźnie powiedzieć, bo w projekcie jest mowa o tym, że organizacje czy kina, które muszą płacić wynagrodzenie z tytułu wyświetlania utworu audiowizualnego, jeżeli nie zapłacą takiego wynagrodzenia, to nie mogą wyświetlać filmów. Jest to taka sugestia, że filmy są przez kina, przez całą branżę kinową wyświetlane nielegalnie. Tymczasem to jest nieprawda, ponieważ to wynagrodzenie dotyczące wyświetlania to jest tylko i wyłącznie tzw. wynagrodzenie dodatkowe. Żeby wyświetlać film kina muszą nabywać odpowiednią licencję u dystrybutora na wyświetlanie każdego filmu, zatem kina już odprowadzają do dystrybutora wynagrodzenie. To jest pierwsza rzecz. Kina z przychodów z biletów płacą 1,5% również na Polski Instytut Sztuki Filmowej. Oczywiście bilety są obciążone 8% VAT. Dlatego bardzo jest istotne, żeby możliwość łącznej tabeli jednocześnie wspierała użytkowników również w tym, żeby mogli dyskutować, żeby nie byli w gorszej pozycji niż ci użytkownicy, którzy zgodnie z ustawą będą mogli negocjować stawkę.

Bardzo istotne jest, żeby w ustawie – wydaje mi się, że o tym po prostu zapomniano, bo to jest oczywiste – była również uwzględniona uwaga dotycząca stawek tzw. sztywnych, bo jest tam taki przepis, który mówi, że jeżeli już jest zatwierdzona stawka, to nie może być ani niższa, ani wyższa, bo wtedy umowa z organizacją zbiorowego zarządzania jest nieważna. Bardzo proszę szanowną Komisję o wzięcie pod uwagę tego, że do tego artykułu trzeba dopisać „prawomocnie zatwierdzone stawki” nie „zatwierdzone stawki”. Pamiętajmy, że teraz to jest według Kodeksu postępowania administracyjnego i jest obawa ze strony kin, że organizacje zbiorowego zarządzania mogą interpretować zapis „zatwierdzone stawki” jako ostatecznie zatwierdzone, czyli tylko po decyzji ministra, a przecież jest dalej droga sądowa i ostatecznie w wyniku tej drogi sądowej, która nawet może dojść do Naczelnego Sądu Administracyjnego, takie stawki nawet zatwierdzone na poziomie ministra kultury mogą zostać uchylone. Gdyby nie było słowa „prawomocnie”, użytkownicy mogliby nie mieć pewności, że płacąc według tzw. zatwierdzonej stawki w przyszłości nie okazałoby się, że zapłacili na podstawie stawki już uchylonej.

Szanowna Komisjo, powoli kończąc, pewnie czas już mi się wyczerpuje, ale pewnie dlatego, że byłam pierwsza... Już wiem, jeszcze jedna rzecz. Bardzo mocno okrojono skład Komisji Prawa Autorskiego – z 40 arbitrów do 20. Okrojono również skład orzekający w bardzo istotnej sprawie, tzn. w postępowaniu o zatwierdzenie stawek wynagrodzeń. Zawsze było 5 arbitrów, teraz jest 3. Zdaniem Kin nie powinno być 3-osobowego składu, należy wrócić do 5-osobowego. To są bardzo istotne rzeczy ze względu na to, że ta zatwierdzona stawka ma być stawką sztywną. Bardzo jest istotne, żeby w składzie komisji jednak było więcej zarówno arbitrów, którzy reprezentują interesy organizacji zbiorowego zarządzania, jak i użytkowników, tak że 5-osobowy skład. Już tutaj widzę...

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Czas się skończył, niestety.

**Przedstawicielka Polskiego Stowarzyszenia Polskie Kina Edyta Łasicka:**

Tak? Tak, to te najważniejsze rzeczy, Wysoki Sądzie, przepraszam, szanowna Komisjo. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę przedstawiciela Stowarzyszenia Autorów i Wydawców COPYRIGHT POLSKA.

**Radca prawny Stowarzyszenia Autorów i Wydawców COPYRIGHT POLSKA Aleksandra Burba:**

Dzień dobry. Szanowna Komisjo, szanowni państwo. Aleksandra Burba – radca prawny, reprezentuję Stowarzyszenie Autorów i Wydawców COPYRIGHT POLSKA. Krótka chciałabym przedstawić stanowisko Stowarzyszenia w sprawie projektu ustawy o zbiorowym zarządzaniu. Projekt ustawy, zdaniem Stowarzyszenia Autorów i Wydawców COPYRIGHT POLSKA, stanowi bardzo pożądaną, przemyślaną, kompleksową regulację polskiego rynku zbiorowego zarządzania, a także dobrą kodyfikację zasad funkcjonowania organizacji zbiorowego zarządzania na tym rynku. W naszej ocenie pozwoli ona polskim organizacjom zbiorowego zarządzania pod nadzorem ministerstwa kultury na skuteczne zastosowanie zasad transparentnego i efektywnego działania leżącego w interesie uprawnionych.

Projektowane regulacje, mimo iż zdajemy sobie z tego sprawę, że wymagają pracochłonnego, czasochłonnego dostosowania się przez polskie organizacje zbiorowego zarządzania do zawartych w nich zasad, służą przede wszystkim uprawnionym z tytułu praw autorskich lub pokrewnych i jako takie oceniane są przez Stowarzyszenie Copyright Polska bardzo pozytywnie.

Stowarzyszenie dostrzega w projekcie przede wszystkim liczne regulacje pozwalające usprawnić, przyspieszyć i zmaksymalizować wypłaty dla reprezentowanych twórców i wydawców. Szczegółowo omówiliśmy je w pełnym stanowisku, które pozwolę sobie przedłożyć do protokołu posiedzenia Komisji, gdyż nie ma czasu, żeby teraz je tutaj przedstawić.

Podkreślę jedynie 3 aspekty. Przede wszystkim enumeratywne wyliczenie w projekcie przypadków możliwych potrąceń dokonywanych przez organizację zbiorowego zarządzania z przychodów z praw. Po drugie – wprowadzenie wytycznych w zakresie polityki inwestycyjnej organizacji zbiorowego zarządzania, a także ograniczenie repartycji na rzecz uprawnionych do repartycji wyłącznie bezpośredniej. W tych kwestiach akurat wieloletnia praktyka naszego Stowarzyszenia, wcześniej działającego jako Stowarzyszenie Polska Książka, była właśnie taka, tak było to dokonywane.

Jednocześnie pozytywnie oceniamy objęcie wymienionych zasadami także przychodów z opłat reprograficznych inkasowanych na podstawie art. 20 i 20<sup>1</sup> ustawy o prawie autorskim.

Przy tej wyrażonej generalnej pozytywnej opinii o projekcie chciałabym w imieniu Stowarzyszenia zgłosić dwie istotne merytoryczne uwagi do projektu. Pierwsza dotyczy art. 45 projektu ustawy. W naszej ocenie projekt niesłusznie ogranicza zakres roszczenia informacyjnego organizacji zbiorowego zarządzania, który obecnie został uregulowany w art. 105 ust. 2 ustawy o prawie autorskim. To rozszerzenie daje organizacjom zbiorowego zarządzania możliwość uzyskiwania informacji na temat koniecznych do określenia wysokości dochodzonych wynagrodzeń bądź opłat. Obowiązujący obecnie przepis art. 105 ust. 2 zostanie uchylony, kiedy projekt procedowanej ustawy wejdzie w życie. W związku z tym bardzo niekorzystne dla uprawnionych byłoby ograniczenie w art. 45 projektu uprawnienia informacyjnego organizacji zbiorowego zarządzania do uzyskiwania informacji od użytkowników, jak to jest obecnie w projekcie. W orzecznictwie sądowym na tle art. 105 ust. 2 obowiązującej ustawy o prawie autorskim potwierdzono wielokrotnie możliwość uzyskiwania takich informacji organizacji zbiorowego zarządzania od każdego, w którego dyspozycji znajdują się takie informacje a nie tylko od użytkownika korzystającego z praw lub obowiązanego do wnoszenia opłat. Ma to szczególne znaczenie dla prawidłowego inkasa przez organizację zbiorowego zarządzania w szczególności w wypadkach, w których nie istnieją stosunki umowne z użytkownikami, a ma to miejsce w przypadku opłat reprograficznych, gdyż zobowiązanie powstaje z mocy ustawy. W związku z tym Stowarzyszenie Copyright Polska postuluje w interesie reprezentowanych uprawnionych powrót w art. 45 projektu do brzmienia art. 105 ust. 2 prawa autorskiego przez nieograniczanie zakresu tego artykułu wyłącznie do użytkowników.

Po drugie – zdaniem Stowarzyszenia powinny zostać również przedłużone terminy, które przewidziano dla organizacji zbiorowego zarządzania w przepisach przejściowych i końcowych na wdrożenie planowanych regulacji. Przepisy przejściowe i końcowe zawierają nachodzące na siebie terminy, np. w art. 123 ust. 1 projektu termin 6-miesięczny i taki sam termin w art. 125 ust. 1 projektu. Trzeba pamiętać, że przepisy nowej ustawy zaczną obowiązywać organizacje zbiorowego zarządzania w momencie, kiedy organizacje będą również wdrażały zasady wynikające z ogólnego rozporządzenia o danych osobowych. W związku z tym nakład organizacyjny będzie tutaj duży i postulowalibyśmy na nowo rozpisanie terminarza z końcowej części regulacji i wydłużenie dla organizacji końcowych terminów co najmniej o 2-3 miesiące.

Reasumując liczymy na stworzenie przez ustawodawcę możliwości racjonalnego i prawidłowego przygotowania się do wdrożenia tych regulacji. W naszej ocenie pozostaje to w interesie reprezentowanych przez Stowarzyszenie uprawnionych i także w ich interesie pozostaje nieograniczanie dotychczasowych kontrolnych uprawnień organizacji zbiorowego zarządzania. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę przedstawiciela Stowarzyszenia KOPIPOL.

**Przedstawicielka Stowarzyszenia Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi Twórców Dzieł Naukowych i Technicznych KOPIPOL Maria Grzeszczyk:**

Dzień dobry państwu. Moje nazwisko Grzeszczyk, jestem radcą prawnym i od wielu lat współpracuję ze Stowarzyszeniem KOPIPOL. Stowarzyszenie zgłosiło pisemne uwagi do projektu, niemniej jednak dodatkowo chciałabym zwrócić uwagę na pewne kwestie.

Chciałabym podnieść, że wbrew przepisom dyrektywy projekt nie pozostawia stowarzyszeniom wymaganej swobody. Dotyczy to głównie struktury wewnętrznej, regu-

laminów, podejmowania decyzji przez organy stowarzyszenia. W moim przekonaniu niczym nie jest uzasadnione to, aby ustawa decydowała o tym, ilu członków ma mieć jakiś organ, czy powinien być regulamin działania tego organu. Przykładowo – w spółkach nie ma takiego wymogu i jeżeli ktoś chce, to sobie sam ustanawia taki regulamin.

Błędne i sprzeczne z dyrektywą jest też określenie osoby kierującej działalnością organizacji zbiorowego zarządzania. Uznanie pracownika, dyrektora – tak jest nazwany – nie będącego członkiem władz za odpowiedzialnego za działania organizacji zbiorowego zarządzania w moim przekonaniu nie ma żadnego uzasadnienia. Sprzeczne jest z dyrektywą, która za dyrektora uważa osobę będącą członkiem zarządu.

Uważam, że regulacja art. 99 dotycząca odpowiedzialności organizacji zbiorowego zarządzania też narusza pewne zasady i zwyczaje i nie wydaje mi się uzasadniona. Na przykład – co poczyni minister, jeżeli mimo jego wniosku o odwołanie członka zarządu, nie zostanie on uwzględniony przez walne zgromadzenie? Wiadomo, że stowarzyszenie musi działać według swojego statutu i członka może odwołać jedynie walne zgromadzenie, więc chyba taki przepis, który nie ma żadnej sankcji, nie ma większego znaczenia i nie powinien się tam znaleźć.

Jeśli chodzi o odpowiedzialność całego stowarzyszenia w postaci kary umownej w wysokości do 1 mln zł, przy czym ta kara oczywiście nie może pochodzić z przychodów podlegających podziałowi, w moim przekonaniu też jest całkowicie błędne i nieuzasadnione, bo z jakich środków ma być płacona ta kara? Chyba, że ze składek członkowskich, ale to chyba nie wydaje się możliwe. Skoro ten przepis art. 99 przewiduje odpowiedzialność członków zarządu i prawidłowo (tak jak w kodeksie handlowym), przewiduje odpowiedzialność materialną i w postaci kar, to chyba już te kary są za daleko posunięte.

Proponowana w art. 29 regulacja – moim zdaniem – zniechęci wielu autorów dzieł naukowych do zawarcia umów o powierzenie w zarząd ich utworów. Mianowicie pracownicy naukowcy, którzy mają obowiązek publikowania artykułów i prac naukowych wielokrotnie po prostu piszą tyle, że nie są w stanie nawet zapamiętać, gdzie opublikowali, jaki to był artykuł. Jeżeli na samym wstępie jest powiedziane, że twórca ma udzielić informacji określonych w art. 29, czyli co napisał, gdzie publikował, jaki był zakres przeniesionych praw na polach eksploatacji, to po prostu się załamie i takiej umowy w ogóle nie podpisze. Proponowałabym ograniczenie tego i pozostawienie warunków, które ma określić twórca, do dyspozycji organizacji, która znając specyfikę obrotu danego rodzaju utworami sama powinna określić, co jest niezbędne i ograniczenie powinno dotyczyć tych niezbędnych informacji.

Wydaje nam się, że uregulowanie dotyczące cofnięcia zezwolenia jest niespójne i niejasne. Ta regulacja pozwala ministrowi kultury na swobodę w zagospodarowaniu środków zgromadzonych przez organizację zbiorowego zarządzania, której cofnięto zezwolenie, nie zapewniając tej organizacji możliwości uregulowania zgłoszonych roszczeń. Jeżeli ma być przejęcie tych roszczeń przez inny podmiot, co jest proponowane w projekcie, to w takim razie ten podmiot powinien również przejąć roszczenia osób, które ewentualnie będą zgłaszały swoje roszczenia do tej organizacji, bo nie będzie z czego płacić.

Chciałabym jeszcze na temat art. 102. Tu jest taki przepis, który dotyczy donosów, proszę państwa. Donosy i tak się mają dobrze, więc nie wiem po co jeszcze proponować taki zapis w ustawie. Jeżeli już miałyby pozostać ta treść art. 102, to proponowałabym dopisanie zdania o tym, że również minister będzie bezzwłocznie przekazywał informacje o donosie temu, na kogo doniesiono, co oczywiście nie zawsze jest wykonywane.

W projekcie generalnie została naruszona zasada...

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Kończy się czas, bardzo proszę.

**Przedstawicielka Stowarzyszenia Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi Twórców Dzieł Naukowych i Technicznych KOPIPOL Maria Grzeszczyk:**

Tak? Już kończę. Mogę jeszcze jedno zdanie?

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Bardzo proszę, oczywiście.

**Przedstawicielka Stowarzyszenia Zbiorowego Zarządzania Prawami Autorskimi Twórców Dzieł Naukowych i Technicznych KOPIPOL Maria Grzeszczyk:**

W projekcie generalnie została naruszona zasada równego traktowania organizacji zbiorowego zarządzania i niezależnych podmiotów zarządzających. To jest kolejne.

Jeszcze chciałabym powiedzieć, że mówię też z perspektywy małego stowarzyszenia, w którym członkowie zarządu nie są zatrudniani na podstawie umowy i wszelkie zobowiązania leżące po stronie organizacji będą powodowały ogromne koszty. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę przedstawiciela Cyfrowej Polski.

**Prezes zarządu ZIPSEE Cyfrowa Polska Michał Kanownik:**

Bardzo dziękuję. Michał Kanownik – ZIPSEE Cyfrowa Polska. Pani przewodnicząca, panie ministrze, szanowni państwo. Od wielu lat trwa w Polsce dyskusja o systemie zarządzania zbiorowego prawami autorskimi. Ustawa, o której dzisiaj dyskutujemy, wypełnia 2 cele, które przed nią stoją. Po pierwsze – implementuje dyrektywę europejską o zarządzie zbiorowym, co cieszy, bo jest to naszym obowiązkiem. Oczywiście stało się to z pewnym opóźnieniem. Szkoda, że nie udało się uchwalić tej ustawy trochę wcześniej, ale cieszy, że ta ustawa implementuje w pełni zapisy dyrektywy.

Z drugiej strony – myślę, że to jest jeszcze dużo ważniejsze w całej dyskusji nad tą ustawą – ona wychodzi naprzeciw dyskusji, która toczyła się w polskim społeczeństwie, mediach od wielu lat, o transparentności i sposobie funkcjonowania zarządu zbiorowego prawami autorskimi na naszym rynku. Mam ogromną nadzieję, że dzięki zapisom, które wprowadza ta ustawa, możemy liczyć na zagwarantowanie pełnej transparentności zarządzania pieniędzmi, które organizacje zbiorowego zarządzania pobierają od użytkowników na całym rynku. To jest szczególnie istotne, gdyż w wielu elementach prawo polskie nakłada obowiązek wnoszenia opłat na konta odpowiednich organizacji zbiorowego zarządzania i w związku z tym uważam, że prawo powinno też zagwarantować płatnikom tych opłat pełne przekonanie, pewność, że zarządzanie tymi środkami odbywa się w pełni transparentnie, przejrzysto, że te pieniądze bez zbędnej zwłoki trafiają na konta uprawnionych twórców, a zarządzanie tymi pieniędzmi jest najbardziej z możliwych efektywnie kosztowo i organizacyjnie. Jestem głęboko przekonany, że dzięki tym zapisom ten proces w Polsce uda się usprawnić, zwiększyć efektywność, potanić, bo on jest w Polsce stosunkowo bardzo drogi. Zawsze to powtarzam, bardzo często porównuję, że koszty inkasa organizacji od zysku, które sięgały kilkunastu procent, nijak się mają choćby do ograniczenia kosztów komornika, które wynoszą 5%, a myślę, że komornik ma trochę więcej roboty na karku.

Absolutnie w pełni popieramy ten projekt i działania ministra kultury w tym zakresie, żeby tym projektem zapewnić pełną transparentność i przejrzystość funkcjonowania tych organizacji.

Namawiam Komisję tylko wyłącznie do jednej kwestii, żeby w trakcie prac nad tym projektem na dalszych etapach legislacyjnych brać pod uwagę właśnie nie tylko interes twórców, który absolutnie musi być chroniony wszelkimi dostępnymi narzędziami, ale również musimy brać pod uwagę konsumentów, którym prawo autorskie musi zagwarantować dostęp do kontentu, do kultury i tutaj nie możemy tworzyć barier, a jedną z tych barier niewątpliwie (oczywiście bardziej psychologiczną) było przekonanie wśród konsumentów, że nie do końca wiem, jak pieniądze, które z mojej kieszeni lądują na kontach organizacji zbiorowego zarządzania, potem trafiają do twórców i czy to faktycznie dzieje się tak, jak być powinno.

Często mówimy o walce z piractwem, która jest niezmiernie istotnym elementem dbania o prawa twórców w Polsce, ale także w całej Europie i świecie. Uważam, że nic tak nie wpływa negatywnie na postrzeganie prawa autorskiego przez szczególnie młodych ludzi, jak to, że nie rozumiemy systemu, który funkcjonuje na polskim rynku, obiegu pieniądza od konsumenta kultury a skończywszy na twórcy. Te pieniądze powinny maksymalnie szybko trafić z kieszeni konsumenta do kieszeni twórcy i po drodze powinno być jak najmniej ubytków tych pieniędzy. To są pieniądze twórców, które im się należą i trzeba maksymalizować działania również technologiczne. Żyjemy w cyfrowym świecie,



proces zarządzania, pobierania, rozliczania możemy maksymalnie usprawnić cyfrowo. Nic nie stoi naprzeciwko, żeby ten proces przebiegał absolutnie sprawnie, szybko i efektywnie.

Mam nadzieję, że ta ustawa w takim kształcie, w jakim została zaproponowana przez resort kultury, nie będzie zmieniana w trakcie prac legislacyjnych, bo uważam, że jest dobrym aktem prawnym, który wychodzi naprzeciw zarówno dyrektywie, jak i oczekiwaniom opinii publicznej w zakresie usprawnienia i zwiększenia transparentności funkcjonowania organizacji zbiorowego zarządzania na polskim rynku. Mam nadzieję, że Komisji uda się sprawnie i szybko ten projekt przeprowadzić i wejdzie on jak najszybciej w życie, żebyśmy w końcu raz na zawsze zamknęli tę dyskusję, a zajęli się np. zwalczaniem piractwa. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę przedstawiciela Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

**Dyrektor Stowarzyszenia Filmowców Polskich – Związku Autorów i Producentów Audiowizualnych Dominik Skoczek:**

Szanowna pani przewodnicząca, szanowna Komisjo, panie ministrze. Omawiamy dzisiaj projekt ustawy bardzo istotny dla całego środowiska twórczego, akt o dużej doniosłości i dużym stopniu skomplikowania, tak że chyba dobrze się stało, że jest zorganizowane wysłuchanie publiczne i będą toczone prace w podkomisji.

Projekt uwzględnia część uwag zgłaszanych przez organizacje zbiorowego zarządzania na etapie konsultacji społecznych. Zawiera pewne rozwiązania, które należy uznać za trafne. Daje się zauważyć, że autorzy projektu dążyli do uporządkowania rynku zbiorowego zarządzania w Polsce. Daje się zauważyć, że autorzy dążyli do zapewnienia pewnego profesjonalizmu organizacjom i do wprowadzenia transparentności w działaniach organizacji. Należy docenić te starania. Należy również docenić te działania, które zmierzały do tego, by w pewien sposób zapewnić autonomię działania organizacji na polskim rynku, bo wszyscy musimy pamiętać, że zagraniczne organizacje mają duży apetyt na to, by wejść na polski rynek. Zarówno obecni tutaj na sali użytkownicy, jak i polskie stowarzyszenia twórcze w tej sytuacji na pewno by straciły, bo zagraniczne organizacje typu francuskie SACEM, brytyjskie PRS czy niemiecka GEMA traktują zbiorowy zarząd jako projekty biznesowe. Nie interesuje ich ochrona rodzimej kultury, interesują wyłącznie inne kwestie. Należy to wszystko docenić.

Jednak projekt zawiera też pewne mankamenty, szczególnie wprowadzone na etapie po zakończonych już konsultacjach społecznych, które nie mogły być skonsultowane przez środowiska twórcze. Wprowadzono wtedy do przepisów ustawy szereg przepisów, które szczególnie w kontekście relacji z użytkownikami praw wprowadzają pewne rozwiązania niekorzystne, które mogą doprowadzić do niekonkurencyjności działania organizacji na naszym krajowym rynku.

Zwracam się do pani przewodniczącej i do szanownej Komisji o zwrócenie szczególnej uwagi na kwestie, które dotyczą relacji z użytkownikami, bo przy wszystkich pracach nad ustawą trzeba szczególnie uwzględnić specyfikę polskiego rynku i specyfikę zbiorowego zarządzania w ogóle. Przede wszystkim dotyczy to takich kwestii, jak roszczenie informacyjne, o którym tutaj już była mowa wcześniej przez przedstawiciela Stowarzyszenia Copyright. Jest to jeden z podstawowych instrumentów pozyskiwania informacji od użytkowników co do zakresu korzystania z praw, co do zakresu korzystania z utworów i przy źle skonstruowanym roszczeniu praktycznie nie można wykonać zbiorowego zarządu, bo organizacje nie będą dysponować odpowiednim zakresem informacji niezbędnych do pobrania pieniędzy, rozdzielenia, a później wypłacenia. Dlatego postulujemy wykreślenie proponowanego zapisu i najlepiej powrót do roszczenia informacyjnego skonstruowanego w obecnie obowiązującej ustawie, która przez wiele lat obrosła stosownym orzecznictwem i w praktyce stosowanie tych przepisów nie budzi zastrzeżeń.

Drugim, bardzo istotnym przepisem, który wymaga pewnej korekty, jest tzw. powództwo o ukształtowanie prawa, które zostało wprowadzone do ustawy. Zgodnie z tym przepisem każdy użytkownik praw autorskich może domagać się od organizacji w sposób indywidualny określenia warunków umowy przez sąd powszechny. To, szanowni pań-

stwo, całkowicie wypacza ideę zbiorowego zarządu, która polega na tym, że zbiorowo się zarządza prawami, że w sposób zbiorowy określa się warunki umów, w sposób zbiorowy określa się stawki oczekiwane od użytkowników i mogłoby doprowadzić do tego, że tak jak mamy wiele sądów w Polsce, tak w każdym z tych sądów byłyby określone stawki w sposób indywidualny. Podstawowa zasada prawa autorskiego, która przyświeca organizacjom, czyli zasada równego traktowania, byłaby po prostu wypaczona. Te przepisy po prostu powinny być w pewien sposób poprawione.

Mamy też wrażenie, że niektóre przepisy...

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Czas się skończył.

**Dyrektor SFP Dominik Skoczek:**

Już ostatnie zdanie. Mamy wrażenie, że niektóre przepisy dotyczące terminów wprowadzania pewnych nowych obowiązków powinny być nieco wydłużone, jeżeli chcemy zapewnić, by organizacje mogły się przystosować do wszystkich wymagań w sposób należyty. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę pana Mieczysława Jureckiego.

**Mieczysław Jurecki:**

Witam serdecznie. Nazywam się Mietek Jurecki. Od 44 lat jestem profesjonalnym i do dziś czynnym muzykiem i kompozytorem. Nagrałem ponad 300 płyt, z czego ileś multiplatynowych. Posiadam wszystkie możliwe do zdobycia nagrody muzyczne w Polsce, jestem też członkiem wszystkich organizacji muzycznych reprezentujących profil uprawianego przeze mnie zawodu. Uważam więc, że moja wieloletnia działalność artystyczna i twórcza upoważnia mnie do zabrania głosu w sprawie tej ustawy, która określi moją przyszłość, ponieważ wiem, co mam napisane w PESEL i mam świadomość, że moja kariera z wolna zmierza ku schyłkowi, to moja wypowiedź będzie też dotyczyć tego, co w tej ustawie zostanie przygotowane dla kolejnych pokoleń.

Żeby uściślić – podstawową informacją jest to, skąd się wzięła ta dyrektywa i ta nasza ustawa. Zdaniem artystów dyrektywa wzięła się z następującego powodu – przez lata w Polsce i na świecie organizacje producenckie, wydawnicze, radiowe, telewizyjne w różny sposób zdobywały uprawnienia do zarządzania owocami pracy twórców i artystów. Proces wywierania nacisku na polskiego twórcę lub wykonawcę w celu uzyskania od niego tytułu prawnego do przychodów z jego praw najczęściej wyglądał w ten sposób, że wydanie płyty czy promocja twórczości uzależniona jest od zgody twórcy i artysty na zrzeczenie się części lub całości praw do własnego dzieła. Tę metodę stosują również media i np. obecnie każdy udział w programie telewizyjnym poprzedzony jest podpisaniem stosownego zrzeczenia się praw. Następnie po okresie zdobywania uprawnień do pracy twórców i wykonawców brukselski lobbing światowych właścicieli w ten sposób nabytych praw doprowadził do powstania dyrektywy PE o zbiorowym zarządzie prawami autorskimi. Określenie „twórca” czy „wykonawca” zmieniono na „podmiot uprawniony”, aby w ten sposób zrównać uprawnienia twórcy i artysty z uprawnieniami pośrednika. Jestem więc świadkiem marginalizacji praw autorskich i praw pokrewnych polskich twórców i wykonawców, ponieważ organizacje producenckie, wydawnicze, radiowe i telewizyjne mają możliwość zawierania umów bezpośrednio z artystami lub twórcami z pominięciem właściwej organizacji zbiorowego zarządzania. Ponieważ te największe organizacje w Polsce są filiami zagranicznych korporacji, to niektóre zapisy projektu ustawy pozwalają również przypuszczać, że po wprowadzeniu ich w życie globalne konsorcja zagraniczne docelowo będą zarządzać prawami twórców i wykonawców z pominięciem naszych narodowych interesów i narodowej kultury.

Nie mogę zgodzić się na tego typu scenariusz, więc domagam się w projekcie ustawy zmian, które w pierwszym rzędzie będą miały na względzie interesy polskich twórców i wykonawców, ponieważ to my powinniśmy być podmiotem tej ustawy. Artysta nie ma szans w konfrontacji ze światowym koncertem, nadawcą czy pośrednikiem. Po to stworzono organizacje, które nas chronią i w naszym imieniu pobierają należne

nam tantiemy. Stworzyli je twórcy lub wykonawcy i tylko one naprawdę powinny nazywać się organizacjami zbiorowego zarządzania prawami autorskimi i o tym powinni pamiętać konstruktorzy tej ustawy, a w wielu punktach tego nie widać.

Teraz sprawa pełnomocnictw. Polski projekt ustawy wykracza poza zakres dyrektywy stwarzając możliwości decydowania o przyszłości organizacji zbiorowego zarządzania i jej działalności przez nieobecnych, a w zasadzie przez osoby, które zbiorą po 7 pełnomocnictw. Nie wyobrażam sobie, że w organizacji zbiorowego zarządzania będą mną i moją twórczością rządzić sprytni, pragmatyczni, kunktatorscy i wyrachowani zbieracze 7 pełnomocnictw. Podobnie jak w ustawie węgierskiej proponuję zapis, że jeden pełnomocnik na walnym zgromadzeniu może reprezentować dodatkowo tylko jednego członka organizacji, a w zjeździe delegatów delegat musi uczestniczyć osobiście. Jedynie taka wersja zapisu o pełnomocnictwach jest dla mnie do przyjęcia.

Teraz transparentność. Wielokrotnie słyszałem pod adresem różnych organizacji zbiorowego zarządu zarzut braku transparentności. Nawet dzisiaj teoretycznie padł. Na stronach internetowych organizacji zbiorowego zarządu, do których należę, znajdują się statuty tych organizacji, ich regulaminy repartycji, ich sprawozdania finansowe, audyty, informacje, procedury i akty prawne. Organizacje zbiorowego zarządzania są kontrolowane przez organ nadzorczy, czyli ministerstwo kultury, organy skarbowe, organy kontrolne światowych konfederacji, w których te organizacje są członkami i inne kontrole – zewnętrzne i wewnętrzne. Mam wgląd w stan swojego konta i dokładny opis tego, za co i ile pieniędzy organizacja zbiorowego zarządu uzyskała w moim imieniu za użytkowanie mojej twórczości oraz znam wysokość potrąceń z tytułu kosztów inkasa. Myślę, że takiej transparentności nie wykazują ci, którzy brak transparentności zarzucają innym.

Mam natomiast obawy dotyczące jakości dokumentacji składanej przez użytkowników moich praw i zawartych w ustawie możliwości prowadzenia przez nich przeciąganych w czasie pozornych negocjacji z organizacją zbiorowego zarządu, teoretycznego „nieosiągnięcia” korzyści z użytkowania moich praw czy wykorzystania możliwości uznawania informacji organizacji zbiorowego zarządu za niewystarczające, co w konsekwencji może spowodować wielomiesięczne zatory płatnicze, przepychanki pisemne i słowne lub też sprawy sądowe. Obawiam się, że duża liczba użytkowników chętnie skorzysta z nowych możliwości, co w konsekwencji może spowodować paraliż działalności organizacji zbiorowego zarządu i wzrost kosztów inkasa, co z kolei wpłynie na zmniejszenie moich honorariów, a tego oczywiście nie chcę.

Żeby wprowadzić w życie niektóre przepisy ustawy, należy zmienić prawo autorskie. Twórcy i artyści wykonawcy liczyli na to, że ministerstwo wykorzysta w końcu tę kolejną okazję do wprowadzenia uaktualnienia listy tzw. czystych nośników. Niestety, w tej sprawie od wielu lat ministerstwo powołane do reprezentacji twórców i artystów zamiast dbać o nasze interesy nadal wspiera zagraniczny przemysł elektroniczny.

Kończąc liczę na uwzględnienie powyższych uwag podczas dalszych prac nad projektem ustawy, aby jej kształt odpowiadał interesom twórców i wykonawców. Twórcy i wykonawcy mieli bowiem nadzieję, że projekt ustawy zostanie sporządzony w ich interesie. Nadzieja ta powstała z przekonania, że MKiDN jest ostatnim bastionem broniącym kultury narodowej przed wszechobecnym interesem obcego kapitału i pośredników, czyli producentów, wydawców, nadawców i ogólnie organizacji biznesowych, które swoją działalność opierają na produkcji opartej o pracę twórców i artystów. W dzisiejszych brutalnych realiach łatwowierny artysta jak i stowarzyszenia takich naiwnych artystów zawsze znajdują się na przegranej pozycji, czego autor ustawy zdaje się nie zauważać w wielu zapisach. Mam nadzieję, że dzisiejsze wystąpienia...

### **Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Czas się skończył.

### **Mieczysław Jurecki:**

...twórców i artystów wykonawców pozwolą ministerstwu wrócić do roli, którą mu powierzono, czyli do reprezentowania interesów ludzi kultury. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę pana Dariusza Zawisłaka.

**Dariusz Zawisłak:**

Pani przewodnicząca, panie ministrze, szanowni państwo. Jestem też poniekąd producentem, ale również reżyserem, scenarzystą, twórcą i doskonale rozumiem to, co powiedział mój przedmówca.

Niemniej jednak moje dzisiejsze wystąpienie ma dotyczyć poparcia rozwiązań, które mają na celu zwiększenie ochrony praw twórców oraz zwiększenie efektywności zarządzania zainkasowanymi przez organizację zbiorowego zarządzania środkami, wsparcia tych zapisów projektu ustawy, które zapewniają przejrzystość działania organizacji zbiorowego zarządzania oraz zwiększenia ich odpowiedzialności wobec członków i podmiotów uprawnionych oraz sposobu wykorzystania niewypłaconych środków należnych twórcom poprzez następujące rozwiązania. I tutaj chciałem zaproponować ograniczenie lub wykluczenie wynagrodzenia lub świadczenia dla członków zarządu i komisji rewizyjnej z tytułu pełnionych funkcji zawartych w art. 14 pkt 3, podania do publicznej wiadomości oświadczeń, o których mowa w art. 21 pkt 2, uzupełnienie art. 21 pkt 2 również o inne wynagrodzenia, które mogą mieć swoje źródła w organizacji zbiorowego zarządzania, choć zostały wypłacone za pośrednictwem innych podmiotów lub osób (o szczegółach za chwilę) oraz ustanowienia maksymalnych kosztów zarządu na poziomie nie wyższym niż kilka procent. Wychodzę także z propozycją przekazania funduszy należących do twórców, które nie zostały odebrane przez twórców po okresie 36 miesięcy, w zarząd w 80% instytucjom współfinansującym działania twórców, którymi według dziedzin sztuki mogłyby być oczywiście: Instytut Filmowy, Instytut Książki, Instytut Fryderyka Chopina, Instytut Teatralny, „Zachęta”, a w 20% uczelniom, szkołom artystycznym z przeznaczeniem na stypendia naukowe dla studentów i uczniów. To krótko na ten temat.

Natomiast w kwestii przejrzystości chciałem tylko powiedzieć, skąd to wynika. Mieliśmy przykład, że sięgnę do słynnego wieloletniego prezesa ZAIKS, który wymyślił coś w rodzaju ryczałtu na dojazdy z pobliskiego Legionowa – koszty, które sięgają kilkaset tysięcy złotych rocznie. Jest również niejasna sytuacja – otóż Fundusz Promocji Twórczości wspierał artystów, twórców. Zarządzał nim oczywiście prezes pan profesor Janusz Fogler, który jednocześnie był dziekanem Wydziału Sztuki Mediów i Scenografii i okazuje się, że pieniądze, które dostali twórcy na swoje doktoraty, wpłynęły po części do kieszeni profesora Foglera jako promotora czy recenzenta prac doktorskich. Takie rzeczy nie powinny mieć miejsca i stąd też moje szczególne zwrócenie uwagi państwa na takie rzeczy. Nie będę rozwijał kwestii lewych doktoratów, które również były skutkiem działania profesora Janusza Foglera, obecnego prezesa ZAIKS a byłego dziekana Sztuki Mediów, co oczywiście ASP mocno potępiła i pan dziekan pożegnał się z Akademią.

Proszę państwa, dziękuję za możliwość wystąpienia i proszę uprzejmie zwrócić uwagę właśnie na kwestie przejrzystości i zarządzania funduszami organizacji zbiorowego zarządzania. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę przedstawiciela Związku Producentów Audio Video.

**Dyrektor Związku Producentów Audio Video ZPAV Bogusław Pluta:**

Szanowana Komisjo, szanowny panie ministrze, szanowni państwo. Nazywam się Bogusław Pluta, jestem dyrektorem organizacji zbiorowego zarządzania ZPAV. Związek Producentów Audio Video reprezentuje polskie firmy, polskich wykonawców muzycznych. Jesteśmy dumni z tego, że w Europie Polska jest na pierwszym miejscu, jeśli chodzi o udział lokalnych wydawców, niezależnych w rynku. Na świecie jesteśmy wśród krajów rozwiniętych na 3. miejscu.

Co do zasady chciałbym powiedzieć, że projekt ustawy spełnia zalecenia, spełnia wytyczne zamieszczone w dyrektywie. Natomiast, niestety, ze względu na brak rozwiązań systemowych, na niespójność, niekonsekwencje, brak balansu między zobowiązaniami organizacji zbiorowego zarządzania a zobowiązaniami użytkowników wyraźnie faworyzującymi użytkowników, ustawa w tym kształcie nie zlikwiduje tych problemo-

wych czy negatywnych zjawisk w działalności organizacji zbiorowego zarządzania, które były genezą dyrektywy. Spowoduje utrudnienia w ochronie praw majątkowych, zamiast uporządkowania może prowadzić do chaosu na rynku, chaosu w relacjach posiadaczy praw z użytkownikami tych praw.

Jeśli chodzi o konkretne zastrzeżenia, które mamy, czy szczególne zastrzeżenia, bo jest ich znacznie więcej, to dotyczą one kilku zagadnień. Po pierwsze – jeśli chodzi o art. 3 pkt. 4 w powiązaniu z art. 13 projektu, to wydaje się istotne podkreślenie, że uprawnionym członkiem organizacji może być osoba prawna. Obecne zapisy proponowane w projekcie nie dają takiej przejrzystości. Z naszego punktu widzenia, z punktu widzenia naszych mocodawców jest to szczególnie istotne, ponieważ posiadaczami praw producenckich są zwykle firmy.

W zakresie rozdziału V, czyli relacji organizacji z użytkownikami – art. 44 ust. 3, trzeba podkreślić, że w sytuacji, w której ustawa określa szczegółowo pobór wynagrodzenia z tytułu odtwarzania, nie ma żadnego uzasadnienia, żeby te regulacje dotyczyły wyłącznie posiadaczy praw pokrewnych a pomijały kwestie praw autorskich. Co więcej, ustawa nie daje organizacjom możliwości dobrowolnego porozumienia się w tym zakresie, tylko od razu narzuca korzystanie z pośrednictwa tylko jednej organizacji wskazanej przez ministra i dotyczy to tylko praw pokrewnych, pomijane są prawa autorskie.

Trzeba też zwrócić uwagę, że odtwarzania są szczególnie istotnym źródłem wynagrodzeń dla artystów, dla firm muzycznych, dla twórców. Jeśli ustawodawca przewiduje powołanie czy wskazanie jednej organizacji, to ta organizacja powinna podlegać określonym rygorom. W szczególności powinna być zobowiązana do utrzymania kosztów inkasa na poziomie wskazanym w postępowaniu o wskazanie. Powinna być zobowiązana do przekazywania kwot zainkasowanych w imieniu innych organizacji w terminie miesiąca i to jest realne ze względu na to, że ZPAV już prowadzi taką działalność i wiemy, że to jest do zrobienia. Organizacja wskazana powinna być zobowiązana do udostępniania innym organizacjom, na rzecz których działa, informacji o zawartych w ich imieniu umowach po to, żeby umożliwić kontrolę poprawności zawierania tych umów. W przypadku gdyby organizacja wskazana nie dochowywała tych założeń, minister powinien być zobowiązany do odebrania jej wskazania na tę działalność.

Istotne jest również to, by w okresie przejściowym, czyli w okresie zawierania umów na odtwarzanie przez organizację wskazaną, zachowały ważność dotychczasowe umowy zawarte z poszczególnymi organizacjami zbiorowego zarządzania do momentu pokrycia umowami nowymi.

W zakresie przepisów przejściowych zgadzam się z moimi przedmówcami, którzy poruszali ten temat, że terminy są zbyt krótkie. One są nierealistyczne biorąc pod uwagę tempo choćby uzyskiwania wpisów w KRS. Danie organizacjom 6 miesięcy na przejście całej ścieżki dostosowania się do wymogów ustawy jest zwyczajnie nierealne. Dwanaście miesięcy wydaje się minimalnym terminem, gdzie można marzyć o tym, żeby przejść tę ścieżkę.

Dodatkowo chciałem podkreślić, że w projekcie w art. 123 znalazła się propozycja specyficznego uregulowania dotyczącego wyznaczenia jednej organizacji do poboru wynagrodzeń na polu eksploatacji – odtwarzanie. Artykuł ten zawiera zapis mówiący o tym, że dotychczas toczony postępowanie ma toczyć się dalej, a jednocześnie w art. 120 minister jest zobowiązany do przeglądu i aktualizacji wydanych zezwoleń na zbiorowe zarządzanie. Wydaje się wysoce nierozważne i niebezpieczne, żeby w tej sytuacji na siłę prowadzić postępowanie, które toczy się według starych reguł, jednocześnie mając na względzie to, że udzielone zezwolenia mają podlegać przeglądowi. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby po dopełnieniu wymogów, po dokonaniu przeglądu minister podjął decyzję w zakresie wskazania jednej organizacji. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę przedstawiciela Stowarzyszenia ZAIKS.

**Dyrektor generalny Stowarzyszenia Autorów ZAIKS Krzysztof Lewandowski:**

Nazywam się Krzysztof Lewandowski, jestem dyrektorem generalnym Stowarzyszenia Autorów ZAIKS. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, panie ministrze. Ustawa

implementuje dyrektywę o zbiorowym zarządzaniu. Chciałbym przypomnieć, że w 2014 roku Sejm Rzeczypospolitej 440 głosami odrzucił projekt tej dyrektywy, a przedstawiciel polskiego rządu wstrzymał się w Radzie UE od głosu. Podstawą takiej postawy był brak gwarancji zachowania różnorodności kulturowej i groźba marginalizacji niszowych krajowych repertuarów, takich jak polski. Pierwotnie dyrektywa miała dotyczyć licencjonowania wieloterytorialnego utworów muzycznych, co w Polsce jest robione już od 2 lat bez tej dyrektywy. Później dołączono kwestię transparentności, o której dzisiaj była tutaj mowa, co tak naprawdę polski rząd załatwił już w roku 2012 ustalając zasady sprawozdawczości i publicznej informacji o finansach i o działalności polskich organizacji zbiorowego zarządzania i to bardzo rygorystyczne. One nam nie przeszkadzają.

Dyrektywa zawiera część przepisów, które mają charakter obligatoryjny i w pełni rozumiemy ich implementację do ustawy o zbiorowym zarządzaniu.

Stowarzyszenie Autorów ZAIKS w czasie konsultacji publicznych zgłaszało kilkaset uwag do tej implementacji i bardzo wiele z nich zostało uwzględnionych. Jednak część, która powinna być poddana dalszej dyskusji, wzbudza pewne obawy. Czego one dotyczą? Naszym zdaniem niektóre z tych przepisów mogą obniżyć konkurencyjność polskich organizacji zbiorowego zarządzania, a co za tym idzie polskiego repertuaru na świecie, ale również paradoksalnie w Polsce. Wbrew temu, co planowano, nastąpi podniesienie kosztowności systemu zbiorowego zarządu, a nie jego obniżenie.

Zauważamy także uprzywilejowanie użytkowników, szczególnie komercyjnych podmiotów, zwłaszcza wielkich koncernów medialnych kosztem faktycznych właścicieli tych praw, czyli autorów, artystów wykonawców i także producentów kultury.

Obawiamy się również zachwiania pewności prawnej oferowanego repertuaru przez organizacje zbiorowego zarządzania dla użytkowników, zwłaszcza małych polskich firm.

Wpływy tych negatywnych skutków nadregulacji widać szczególnie w pewnym uprzywilejowaniu tzw. niezależnych podmiotów zarządzających w stosunku do organizacji zbiorowego zarządzania. Wolelibyśmy, aby tutaj została poszerzona kontrola ministra kultury nad nimi i został wzmocniony nadzór.

Uprzywilejowanie użytkowników twórczości, na co zresztą zwraca uwagę ocena skutków regulacji pisząc wprost, że generalnie pozycja użytkowników względem organizacji zbiorowego zarządzania zostaje wzmocniona, następuje m.in. poprzez ustalenie skomplikowanej procedury zawierania umowy licencyjnej. Tabele, negocjacje, żądanie wspólnego licencjonowania, sądowe ukształtowanie stosunku umownego, o czym wcześniej szczegółowej była mowa, mogą skutkować tysiącami procesów, jeśli wziąć pod uwagę około 100 tysięcy użytkowników twórczości, którzy występują na polskim rynku i powinni posiadać umowę licencyjną od organizacji praw autorskich albo praw pokrewnych. Krótko mówiąc użytkownicy twórczości nie będą mieli żadnej motywacji do szybkiego zawarcia umowy zwlekając zawsze do rozstrzygnięcia sądowego.

Niepokoi również brak obligatoryjnych obowiązków użytkowników przekazywania stosownej dokumentacji organizacjom zbiorowego zarządzania, a od tej dokumentacji zależy szybkość i rzetelność podziału zainkasowanych dla twórców kwot. Przy tym jest związanie organizacji zbiorowego zarządzania oblikiem 9-miesięcznych podziałów zainkasowanych wynagrodzeń. My już teraz dotrzymujemy tych terminów, ale jest obawa, że niemożność szybkiego dotarcia do dokumentacji spowoduje, że również i organizacje zbiorowego zarządzania nie będą mogły sprostać tym terminom.

Wspomniano również o ograniczeniu roszczenia informacyjnego, które pozwala organizacjom zbiorowego zarządzania ustalić zakres i okoliczności wykorzystania repertuaru.

Te wszystkie elementy mogą – naszym zdaniem – de facto poszerzyć sferę piractwa i bezumownego korzystania z praw.

Niepokoi nas także możliwość – mówiąc kolokwialnie – wyjmowania przez twórcę – członka organizacji zbiorowego zarządzania w czasie zarządu jego twórczością pojedynczych utworów w dowolnym momencie i przenoszenia autorskich praw majątkowych na inny podmiot. Spowoduje to po stronie użytkowników utratę pewności prawnej co do oferowanego repertuaru. Nigdy nie będzie wiadomo, czy jest to „cały ser”, czy ma dziury. Może powodować nieograniczoną liczbę kolizji prawnych, sądowych, która odbije się głównie na fizycznych autorach.

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Skończył się czas.

**Dyrektor generalny Stowarzyszenia Autorów ZAIKS Krzysztof Lewandowski:**

Dobrze. Chciałbym też tylko poprzeć kwestię terminów – naszym zdaniem powinny być nieco wydłużone, a wobec wielu szczegółów, które zostały zgłoszone, wnioskować także o powołanie podkomisji. Wobec wcześniejszego wystąpienia muszę powiedzieć jedno – Fundusz Popierania Twórczości w Stowarzyszeniu Autorów ZAIKS to jest 7-osobowa rada, którą zarządza przewodniczący rady Stowarzyszenia, a nie prezes zarządu. Po drugie – w Stowarzyszeniu Autorów ZAIKS zarząd nie otrzymuje wynagrodzeń. Ma prawo tylko otrzymać zwrot poniesionych kosztów i uchwała to 20-osobowy zarząd. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę przedstawiciela Stowarzyszenia Dziennikarzy i Wydawców REPROPOL.

**Prezes Zarządu Stowarzyszenia Dziennikarzy i Wydawców REPROPOL Maciej Hoffman:**

Szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo. Dyskutowany dzisiaj projekt ustawy stanowi dla nas istotną, ale także pozytywną, decyzję regulacyjną działalności organizacji zbiorowego zarządzania. Projekt wychodzi naprzeciw wielu postulatom zgłaszanym wcześniej do ministerstwa kultury w zakresie działalności organizacji zbiorowego zarządu.

Na polskim rynku działa kilkanaście organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi i prawami pokrewnymi, które powstawały w różnym czasie i najprawdopodobniej z tego powodu doszło do tego, iż w udzielonych im zezwoleniach dochodzi czasami do krzyżowania się czy też nakładania się zakresu zezwolenia, co prowadzi do niepewności prawnej, bowiem uprawnienie jednej organizacji nie oznacza jednocześnie braku uprawnień innej organizacji co do tych samych dóbr i praw oraz tych samych pól eksploatacji. W tym świetle przedstawione w art. 10 projektu rozwiązanie mające na celu jednoznaczne określenie reprezentatywnej organizacji zasługuje – naszym zdaniem – na poparcie.

Pozytywnie należy także ocenić wzmocnienie kompetencji procesowych organizacji zbiorowego zarządu poprzez wprowadzenie domniemania w art. 5 ust. 1 projektu – uprawnienia do zbiorowego zarządzania w zakresie udzielonego jej zezwolenia oraz legitymację procesową w tym zakresie. To znacznie wzmacnia organizację zbiorowego zarządu.

Moim zdaniem istotny jest fakt, że projekt przewiduje (i słusznie) dokonanie swoistej weryfikacji obowiązujących obecnie zezwoleń i wynikających stąd obszarów działalności, które powinny stać się przejrzyste zarówno dla twórców, jak i użytkowników.

Teraz wracam do tego, co się dzieje w Stowarzyszeniu Dziennikarzy i Wydawców REPROPOL. Z naszych doświadczeń wynika, że nieznaczna liczba umów zawartych z użytkownikami nie powinna sama w sobie stanowić podstawy do zmiany zezwolenia. W praktyce bowiem organizacje zbiorowego zarządu prowadzą spory z użytkownikami odnośnie do obowiązku zawarcia umowy licencyjnej i brak takich umów nie może przekreślać otrzymania zgody. Przykładem naszej sytuacji jest prowadzony od 2011 roku spór z największymi firmami PRESS-SERVICE i Instytutem Monitorowania Mediów, które posiadają 80% udziałów w rynku monitoringu. Opierając się na niedookreślonych przepisach art. 104 ustawy o prawie autorskim te dwie organizacje stworzyły sobie furtkę kwestionowania legalności działalności REPROPOL-u przez podważanie decyzji ministerstwa kultury z maja 2009 roku zezwalającej na działalność REPROPOL-u. I tak od 2011 roku proces, który przechodził wiele szczebli, został rozstrzygnięty w marcu 2017 roku. Sąd wykazał, iż Instytut Monitorowania Mediów nie ma interesu prawnego do żądania stwierdzenia nieważności decyzji ministerstwa kultury. Podobna sytuacja była i jest z PRESS-SERVICE, który też złożył skargę w 2011 roku i dopiero w poniedziałek 12 marca zapadła decyzja o tym, iż PRESS-SERVICE nie ma interesu prawnego, aby podważyć decyzję ministerstwa kultury. Przed nami jeszcze jest Naczelny Sąd Administracyjny – następne 2 lata procesowe. Myślę, że taka zabawa procesowa ciągnąca się

przez 8 lat nikomu nie służy. Dlatego też należałoby oczekiwać bardzo precyzyjnego prawa. Powinniśmy zadbać przede wszystkim o to, aby nie tworzyć furtek, które powodują, że podważa się decyzje, które zapadły w tej sprawie – decyzje racjonalne i decyzje zgodne z prawem. Zresztą jak czytałem w 1996 roku w czasopiśmie, już wtedy profesor Kononiuk powiedział, że wydawca równa się producent. I od tego momentu nikt tego nie zauważał. Dlatego dobrze się stało, że w ust. 2 art. 6 projektowanej ustawy nareszcie wśród uprawnionych wymienia się wydawcę utworów drukiem.

Proszę państwa, muszę przyznać, że jako wydawca jestem zaskoczony taką sytuacją, bo okazuje się, że mamy tylko jedną nogę, tzw. nogę drukowaną, a nie mamy nogi cyfrowej, którą obecnie wszyscy wydawcy prasowi i książkowi bardzo intensywnie rozbudowują. Dlaczego nie chronić tej drugiej nogi, tworzyć sytuację ciągłej nierównowagi? Znowu będziemy mieli przykład, o którym mówiłem. Znajdą się tacy, którzy znajdą furtkę. Skoro masz portal internetowy, gazeta ukazuje się w Internecie, to w takim razie będziemy kwestionowali, czy w ogóle można chronić tę cyfrową działalność internetową gazety, ale także radio i telewizji, bo proszę zobaczyć, to może mieć takie konsekwencje i takie skutki. Dlatego uważamy, że powinno dojść do zweryfikowania tego punktu i powinniśmy wykreślić pojęcie utworów opublikowanych drukiem a zostawić samych wydawców.

Rzecz następna – dla mnie osobiście bardzo przykra...

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Ale czas się skończył.

**Prezes Zarządu Stowarzyszenia Dziennikarzy i Wydawców REPROPOL Maciej Hoffman:**

Już kończę, pani przewodnicząca. Jestem wydawcą od wielu lat. Okazuje się, że patrząc na projekt przepisów będę pozbawiony prawa bycia członkiem, a byłem członkiem – założycielem dwóch organizacji: Stowarzyszenia Autorów i Wydawców „Polska Książka”, a także Stowarzyszenia Dziennikarzy i Wydawców REPROPOL. W przepisach obecnie zaproponowanych te uprawnienia giną, ponieważ nie jestem twórcą. Ale jestem wydawcą, a jako wydawca tworzyłem, jak sobie przypominam, niejedno czasopismo w Polsce, ale nie posiadam uprawnień faktycznych, które by mnie do czegokolwiek upoważniały. W związku z tym proponowałbym zweryfikować art. 6. Należałoby dopisać, iż osoby związane z działalnością twórczą też powinny mieć prawo przynależności do organizacji. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę przedstawiciela Związku Artystów Wykonawców STOART. Bardzo proszę.

**Przedstawiciel Związku Artystów Wykonawców STOART Rafał Sarbiński:**

Nazywam się Rafał Sarbiński, reprezentuję Związek Artystów Wykonawców STOART. Pani przewodnicząca, szanowni państwo. Związek, który mam zaszczyt reprezentować, jest organizacją zbiorowego zarządzania, która służy artystom wykonawcom od ponad 20 lat, która reprezentuje ponad 500 tysięcy artystów wykonawców i zarządza prawami do milionów wykonanych.

Projekt ustawy, tak jak projekt każdej ustawy, zawiera zarówno rozwiązania godne akceptacji, jak i takie pomysły legislacyjne, którym jednak należałoby się trochę szczegółowej przyjrzeć i rozważyć, czy nie należałoby ich zmienić względnie usunąć. Zaczynając od tego, co w tym projekcie jest dobre, z satysfakcją odnotowujemy, iż w art. 10 projektu dla dokonania wyboru tzw. reprezentatywnej organizacji zbiorowego zarządzania projektodawca posłużył się kryterium liczby uprawnionych. Jest to kryterium obiektywne, transparentne, łatwe do weryfikacji, a przede wszystkim odarte z wszelkiej uznaniowości, a jak wiadomo, uznaniowość w działaniach organów państwa jest zjawiskiem, które jest powszechne i od wielu lat krytykowane.

Po drugie – z rozwiązań, które odnotowujemy z satysfakcją, zauważamy, iż przepis art. 126 projektu przewiduje, że toczyć się będzie dalej postępowanie oparte o przepis art. 107<sup>1</sup> obecnie obowiązującej ustawy o prawie autorskim w zakresie wyznaczenia organizacji uprawnionej do poboru wynagrodzeń na polu publicznych odtworzeń. Takie



postępowanie toczy się od ponad 3 lat i zarówno minister kultury, jak i organizacje uczestniczące w tym postępowaniu włożyły mnóstwo pracy, czasu i wysiłku, i inne rozwiązania ustawodawcze w tym zakresie przekreśliłyby ten dorobek.

Z rzeczy, które nas niepokoją, należy przede wszystkim odnotować zbyt dużą ingerencję przewidzianą w projekcie w strukturę organizacji zbiorowego zarządzania jako stowarzyszenia. Należy wskazać, iż dyrektywa europejska nie sięga tak głęboko, jak przewidują to niektóre rozwiązania projektowanej ustawy. Dla przykładu należy tu w szczególności wskazać art. 16 ust. 3, który determinuje liczbę delegatów na zjazd stowarzyszenia. Wydaje się, że tego typu kwestie powinny być rozstrzygane wyłącznie w statutach organizacji. Inne rozwiązanie jest sprzeczne z ideą samorządności stowarzyszenia jako dobrowolnej organizacji członków i tę ideę samorządności stowarzyszenia w sposób nieuzasadniony wypacza.

Nasze wątpliwości budzi również – o czym już była mowa, więc wyłącznie tytułem sygnalizacji – przyznanie użytkownikowi roszczenia ukształtowania stosunku prawnego. Z punktu widzenia procesowego tak naprawdę mamy do czynienia z przyznaniem roszczenia po zawarciu umowy. Takie ogólne przyznanie tak daleko idącego uprawnienia jest w systemie prawa prywatnego czymś niesłychanym i nawet hołubiony przez ustawodawcę przy różnych okazjach konsument nie ma takiego roszczenia przy każdej okazji. To rozwiązanie powinno być wyeliminowane z projektu.

Nadto niepokój nasz budzi przepis art. 44 ust. 2 projektu, który wymusza na organizacjach działających na tym samym polu eksploatacji zawarcie porozumienia w celu zawarcia jednej umowy z jednym użytkownikiem. To jest rozwiązanie całkowicie sprzeczne z ideą zbiorowego zarządu i powinno być wyeliminowane.

Skoro już jesteśmy przy art. 44 projektu, to należy wskazać, iż w pozostałym zakresie przepis ten wymaga doprecyzowania, a być może nawet uzupełnienia. Ust. 4 tego przepisu jest skonstruowany dziwnie. Z jednej strony nakłada na organizację wyznaczoną na podstawie ust. 3 obowiązek zawarcia umowy z użytkownikiem na podstawie porozumienia, a nie zobowiązuje organizacji do zawarcia tego porozumienia, zatem brakuje tutaj elementarnej symetrii. Po drugie – efektywne wykonywanie funkcji organizacji wyznaczonej na podstawie ust. 3 wymaga przyznania jej uprawnienia do żądania informacji i dokumentów niezbędnych do wykonywania tej funkcji. Tego w projekcie nie ma, a zatem aż prosi się o uzupełnienie o kolejny ustęp, który przyznawałby organizacji takie prawo.

Niezasadne jest również zagrożenie przewidziane w art. 99 ust. 1 ustawy sankcjami, zwłaszcza sankcjami finansowymi dla organizacji. Organizacja zbiorowego zarządzania jest przede wszystkim stowarzyszeniem działającym na zasadzie non profit i pieniądze, którymi dysponuje, to są pieniądze uprawnionych, a zatem te gigantyczne kary, które są tu przewidziane, mogą w efekcie prowadzić tak naprawdę do pozbawienia części wynagrodzeń twórcom, wykonawcom i innym podmiotom uprawnionym.

Istotne jest także, aby...

#### **Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Skończył się czas.

#### **Przedstawiciel Związku Artystów Wykonawców STOART Rafał Sarbiński:**

Już będę kończyć. Istotne jest także, aby rozważyć zmianę art. 129 projektu i utrzymać jeszcze przez okres przejściowy 2 lat żywotność tych najstarszych tabel wynagrodzeń, które były zatwierdzone przed 2006 rokiem, albowiem one służą obrotowi. One były waloryzowane, one funkcjonują i stały się podstawą umów. Wyjęcie tego z ustawy z chwilą wejścia w życie powoduje, że powstanie dziura, którą zapewne, jak praktyka wskazuje, niektórzy użytkownicy wykorzystają po to, aby nie płacić.

Kończąc popieramy jako Stowarzyszenie i organizacja zbiorowego zarządzania wszystkie głosy, które domagają się wydłużenia *vacatio legis*. Zbiorowe zarządzanie, któremu mam okazję przyglądać się w swojej praktyce od ponad 20 lat, jest materia niezwykle skomplikowaną. Termin *vacatio legis* 14 dni jako termin zasadniczy jest całkowicie chybiony, albowiem nie pozwoli na przystosowanie się do nowych warunków. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę przedstawiciela Izby Wydawców Prasy.

**Koordynator ds. europejskich w Biurze Izby Wydawców Prasy Jacek Wojtaś:**

Szanowna pani przewodnicząca, szanowny panie ministrze, szanowni państwo. Ja właściwie króciutko. Generalnie rzecz biorąc oceniam bardzo pozytywnie ten projekt, natomiast jest jeszcze kilka kwestii, już podnoszonych przez państwa, na które ja też chciałbym zwrócić uwagę.

Pozytywnie odnosimy się do art. 10. Wydaje się, że ten zapis prowadzi do poprawienia sytuacji, którą w tej chwili mamy na rynku, że niektóre organizacje działają na tych samych polach co do tych samych dóbr. Wydaje się, że ten projekt i art. 10 powinien naprawić tę sytuację.

W tym kontekście należałoby ewentualnie rozważyć jeszcze możliwość uproszczenia systemu pobierania opłat. Być może idealnym rozwiązaniem byłoby to, aby jedna organizacja była odpowiedzialna za pobieranie środków. To by może zoptymalizowało koszty i w efekcie przyniosło więcej środków do redystrybucji na użytkowników. Tego typu rozwiązanie zapewne byłoby też korzystne w momencie, gdy zostanie uzupełniona lista czystych nośników i urządzeń o te urządzenia, które w tej chwili funkcjonują na rynku. W tej chwili już mało kto korzysta z telefaksu, który jest na liście tych urządzeń i nośników, a właściwie każdy korzysta np. ze smartfonu czy innych nowinek technicznych, których nie ma w tym wykazie. Chyba kwestia zaktualizowania tych list przez ministerstwo jest rzeczą przesądzoną. Szkoda, że to jeszcze nie nastąpiło. W wielu krajach europejskich dokonano już takiej aktualizacji. W tym momencie taka jedna organizacja uproszczyłaby cały system. Pobierała środki i w oparciu o badania rynkowe, które powinny być prowadzone co roku, mogłaby rozdzielać te środki kolejnym organizacjom zbiorowego zarządzania, które mają już doświadczenie, jeżeli chodzi o repartycję tych środków.

Badania rynkowe, o których mówię, w tym momencie też powinny zostać ujednolicone. Wystarczyłoby chyba jedno duże reprezentatywne badanie oparte o dobre podstawy metodologiczne, żeby np. określić, w jakim procencie taki właśnie przysłowiowy smartfon służy do przechowywania muzyki, do przechowywania filmów, do przechowywania tekstów, zdjęć z książek itd. i według tego zebrane środki mogłyby być dzielone na kolejne organizacje zbiorowego zarządzania. Być może tym samym uniknięto by błędów metodologicznych, które niestety pojawiają się w niektórych badaniach. Jest w Polsce jedna organizacja zbiorowego zarządzania, która zbiera środki w oparciu o badania zawierające błędy metodologiczne. Chodzi mi o taką sytuację, że jest ona odpowiedzialna za zbieranie środków od punktów kserograficznych – to jest art. 20<sup>1</sup> ustawy o prawie autorskim. Badania, które przeprowadziła ta organizacja, zostały zrealizowane tylko i wyłącznie w punktach ksero znajdujących się na uczelniach albo w pobliżu, więc nic dziwnego, że w wynikach wyszło, że w punktach ksero kserowanych jest dziewięćdziesiąt kilka procent prac naukowo-technicznych i tylko autorom takich prac naukowo-technicznych ta organizacja wypłaca wynagrodzenia. Z innych badań, które są prowadzone na rynku, wychodzi inny podział, mianowicie kopiowanie książek i prasy w punktach kserograficznych ma się jak 65%:35%, natomiast organizacja, o której wcześniej mówiłem, wypłacała tylko mniej więcej 5000 uprawnionych wynagrodzenia, kiedy autorów książek, prasy itd. jest wielokrotnie więcej. Tego typu rzeczy powinny zostać poprawione, czyli być może jedno badanie finansowane przez wszystkie organizacje zbiorowego zarządzania, oparte na próbie reprezentatywnej przez szanowany instytut opinii publicznej, to byłoby rozwiązanie.

Nie do końca satysfakcjonuje nas jeszcze kwestia związana z przepisami dotyczącymi Komisji Prawa Autorskiego. Szkoda, że ustawa nie przewiduje nadania kompetencji Komisji Prawa Autorskiego do przygotowywania, wypracowywania przynajmniej kierunkowych interpretacji przepisów ustawy o prawie autorskim. Szkoda, że nie ma takiej kompetencji. Sądów specjalistycznych nie możemy się w Polsce doczekać i chyba się szybko nie doczekamy. Komisja Prawa Autorskiego mogłaby uzyskać kompetencje wypracowywania pewnych interpretacji. Oczywiście wtedy należałoby też przewidzieć w ustawie procedurę podejmowania decyzji w tych sprawach. Tego typu interpretacje

po zatwierdzeniu i akceptacji przez ministra mogłyby się stać interpretacją przygotowaną przez organ. Przecież w Komisji Prawa Autorskiego zasiadają osoby, które mają wieloletnie doświadczenie, jeżeli chodzi o zbiorcze zarządzanie, wieloletnie doświadczenie, jeżeli chodzi o prawa autorskie. Mogą szybciej niż ustawodawca reagować na zmiany rynkowe i dzięki temu mogłyby wypracowywać pewne interpretacje, co byłoby korzystne dla wszystkich, dlatego że dałoby odpowiednią pewność prawną.

Na marginesie wypada...

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Czas się skończył.

**Koordinator ds. europejskich w Biurze Izby Wydawców Prasy Jacek Wojtaś:**

W tym kontekście ewentualne zmniejszenie liczby arbitrów może nie być korzystne i może warto pozostawić 30. Jeżeli chodzi o skład Komisji, to oczywiście kryterium posiadania odpowiednich kwalifikacji jest podstawowe, być może niekoniecznie te formalne rzeczy typu doktorat nauk prawnych lub ekonomicznych ewentualnie bycie radcą bądź adwokatem. Może warto też dopuścić do składu Komisji osoby, które np. mają już doświadczenie prac w Komisji i już wcześniej zasiadały np. 2 kadencje, mają wiedzę, wiedzą jak Komisja działa i to byłoby prawdopodobnie dobre rozwiązanie. Dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę – pan Marian Konikiewicz. Przepraszam, pan Wojciech Marian. Przepraszam, ja dostaję informację od Marszałka i takie otrzymałam.

**Przedstawiciel Związku Zawodowego Muzyków RP Wojciech Marian Konikiewicz:**

Na początku króciutkie sprostowanie i uzupełnienie. Wojciech Konikiewicz, Marian to drugie imię, a uzupełnienie jest takie, że nie jestem tutaj osobą prywatną, tylko reprezentantem Związku Zawodowego Muzyków RP. Ta organizacja po 3-letnim boju z poprzednim rządem szczęśliwie się zarejestrowała i rozpoczęła przerwana przez komunizm na czterdzieści kilka lat działalność, ponieważ ten związek został zlikwidowany w 1949 roku, a miał karierę i czas trwania podobne jak ZAIKS, czyli był jedną z pierwszych instytucji niepodległej II Rzeczypospolitej. Oprócz tego, że mam zaszczyt reprezentować ten Związek jestem także członkiem ZAIKS, członkiem zarządu Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego. Generalnie rzecz biorąc zajmuję się twórczością, jestem kompozytorem, muzykiem. Nagrałem w życiu ponad 100 płyt. Ile? Nie wiem. Napisałem muzykę do kilkudziesięciu filmów itd.

Przechodząc do tematu – „wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły”. Znają państwo ten cytat.

Mamy w Polsce bardzo dużo instytucji związanych z narodową kulturą. Mamy Narodowe Centrum Kultury, mamy media narodowe, mamy Radę Mediów Narodowych, a jakże. Podejrzewam, że nawet meble, które mam w domu, są narodowe, ale pewności nie mam. To jest sfera – nazwijmy to – życzeniowa. Natomiast realia są takie, jak pokazują liczby. O liczbach się nie dyskutuje, dżentelmeni o faktach nie dyskutują, więc pozwolę sobie podać państwu kilka takich liczb, jakie to mamy narodowe media, jak wygląda ta narodowa sztuka i kultura, jej pozycja w naszym narodzie i w naszym państwie.

W zeszłym roku na playlistach wszystkich stacji radiowych w Polsce, zostało zmierzzone precyzyjnie, było – uwaga – aż 21% polskiej muzyki. Oznacza to tyle, że 80% polskiego czasu antenowego czy rynku muzycznego okupują przedstawiciele koncernów globalnych, głównie muzyka angloamerykańska.

Dalej – ZPAV zadał sobie zbożny trud i tylko w kwietniu zeszłego roku zbadał procentowo, jak to wygląda w radiu publicznym, które przypominę, jako się rzekło, jest przedstawicielem mediów narodowych. Otóż w tym narodowym medium – uwaga – Program 3 Polskiego Radia zaprezentował w kwietniu 27,75% muzyki polskiej, a Program 1, czyli to radio popularne dla gospodyń, kucharek, robotników, wszystkich – 40%, aż. To są te nasze powody do dumy i do narodowej satysfakcji.

Telewizja publiczna. Telewizja publiczna, która nie jest odległa od narodu, bo też jest medium narodowym, z uporem godnym lepszej sprawy kupuje licencje prawie

na wszystko, co się rusza. Jeżeli trzeba zrobić program związany ze znajdowaniem talentów wokalnych, to trzeba kupić licencję. Jeżeli trzeba zrobić jakąś banalną zgaduj-zgadulę muzyczną, to się kupuje licencję. Teraz przyszła jeszcze druga zgaduj-zgadula, też trzeba kupić licencję, bo przecież Polacy są narodem niepełnosprawnym, nie są w stanie wymyśleć swojego programu. To straszne, bo za potwornego reżimu komunistycznego, za górami, za lasami, kiedy jeszcze byliśmy dziećmi, był taki pan Jerzy Gruza, Jacek Fedorowicz i oni sobie wymyślali takie formaty: jakieś „Małżeństwo doskonałe”, jakieś teleturnieje, programy. Naród miał ubaw po pachy, wszyscy to oglądali i jakoś się dawało. Ale oni wtedy – przypomnę – nie działali w mediach narodowych. Oni działali po prostu w telewizji i w radiu, spokojnie i skromnie.

Mamy więc, proszę państwa, tego zająca, którym mitycznie czy metaforycznie jest polska kultura, którego podgryzają różne azorki. Jest tych azorków wiele, są jawne i są ukryte, są też takie, które są przebrane i udają, że są przyjaciółmi tego zająca. Przed chwilą wystąpił tutaj pan, który przedstawił się jako przedstawiciel Cyfrowej Polski i on mówi, że chce dobrze dla kultury, że chce transparentności. Ja mam wrażenie, że to nie jest taka Cyfrowa Polska, raczej jest to Cyfrowa nie Polska, bo to są producenci smartfonów, tabletów, urządzeń elektronicznych. Ja nie widziałem tego pana, żeby biegał po korytarzach sejmowych i naciskał na organy państwa, żeby czym prędzej wprowadzić aktualizację ustawy o czystych nośnikach. Ja go tylko widzę w telewizji, kiedy się stroi w piórka – nie wiem, na jakiej zasadzie – przyjaciela polskiej kultury i że bardzo chciałby tej kulturze pomagać, ale ma czymś związane ręce.

Przypomnę tylko, że ZAIKS obchodzi w tym roku...

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Skończył się czas.

**Przedstawiciel Związku Zawodowego Muzyków RP Wojciech Marian Konikiewicz:**

...100 lat. Kończy 100 lat w tym roku, a Cyfrowa Polska nie wiem, ile trwa, ale nie za długo na tym tle. Oczywiście można by tak długo mówić. Proszę państwa, dwa zdania na koniec. Kultura polska narodowa, ta realna a nie mniemana, żyje dwoma płucami: ochroną rynku i promocją kultury rodzimej. W obu tych departamentach leżymy. Jeszcze żyjemy i nie wiemy, jak długo. W szerokim świecie, do którego warto się odwołać, jest inaczej. Kiedy parę miesięcy temu byłem w Korei Południowej, to słyszałem tylko koreańską muzykę: na ulicach, w radiu, w sklepie i gdziekolwiek. A na ulicach Seulu widziałem piękne rzeźby. Dlaczego? Bo jest ustawodawstwo. Każdy nowy wieżowiec, który powstaje z definicji musi mieć przed sobą stworzone dzieło sztuki współczesnej. Dlatego idąc po ulicach Seulu widzą państwo galerię wspaniałej sztuki współczesnej, a idąc po ulicach Warszawy widzicie państwo to, co widzicie, a w głośnikach i w telewizorach widzicie i słyszycie to, co widzicie i słyszycie. Chciałbym, żeby ta nowa ustawa chroniła realnie polską kulturę i żebyśmy rzeczywiście żyli w domenie mediów narodowych jako takich, a nie mniemanych. Dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Dziękuję bardzo przedstawicielowi Związku Zawodowego Muzyków RP. Bardzo proszę przedstawiciela Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego.

**Prezes zarządu Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego Piotr Rodowicz:**

Witam serdecznie. Nazywam się Piotr Rodowicz, reprezentuję Polskie Stowarzyszenie Jazzowe. Witam serdecznie wszystkich państwa.

Może na początku chciałem powiedzieć to, że dość cenną rzecz powiedział Mietek Jurecki reprezentujący m.in. ZAIKS, muzyków, twórców, ale mówię to nie dlatego, że jesteśmy obaj basistami, ale dlatego że on wskazał istotną rzecz, mianowicie to, że stowarzyszenia muszą być tak zorganizowane i tak umocowane, żeby móc wspierać w znacznie większym stopniu poprzez swoje fundusze promocji muzyków. Takie stowarzyszenia jak nasze lub też Związek Kompozytorów Polskich czy STOART doskonale wiedzą (mają fachowców w swoich zarządach, w swoich komisjach), jak dystrybuować pieniądze, ażeby faktycznie wspierać młodych twórców czy naszych twórców. W Stowarzyszeniu wiemy dokładnie, jakie są bolączki. Otrzymujemy bardzo nieduże wsparcie, ale

właśnie to wsparcie płynie ze STOART i co do złotówki pomagamy muzykom jazzowym, którzy się borykają z rozwojem swojej twórczości. Polska muzyka jazzowa stoi na bardzo wysokim poziomie – można by powiedzieć – jednym z najwyższych poziomów, jeśli chodzi o inne gatunki muzyki. Reprezentujemy się naprawdę bardzo dobrze na rynkach europejskich. Dzieje się to też m.in. dlatego, że jest dobrze rozwinięta edukacja. Od 25 lat, a właściwie od 26 lat, jestem również nauczycielem jazzu i doskonale obserwuję to, co się dzieje w procesie edukacji. Kiedyś kopiowaliśmy uczniom czy studentom muzykę na kasetach, potem było CD, w tej chwili naprawdę wszyscy już używają smartfonów do muzyki, do uczenia się. To jest podstawowy element edukacji i używania muzyki, więc potrzeba nowelizacji definicji nośników jest czymś tak oczywistym, że jeśli tego nie zrobimy, to jesteśmy w lesie.

Jeszcze tylko jedno zdanie. Tak jak powiedziałem, wydaje mi się, że stowarzyszenia twórcze najlepiej wiedzą, jak pomagać swoim twórcom. Jeśli moglibyśmy zwiększać fundusze promocji, to tak jak np. funkcjonuje STOART, który jest transparentny, ma swoją organizację, ma swój system kontroli i to po prostu funkcjonuje całkiem dobrze, więc jeśli coś funkcjonuje dobrze, to nie psujemy tego. Podobna rzecz dzieje się oczywiście w ZAIKS. Też są komisje, też jest fundusz promocji kultury, który na tyle, na ile jest to możliwe, pomaga twórcom i tego trzeba się trzymać. Uważam, że w porównaniu do takich krajów, jak kraje skandynawskie, czy Francja, Niemcy, zbyt mało pomagamy twórcom w ich reprezentacji za granicą. To jest zbyt mała pomoc, moglibyśmy to robić w znacznie większym zakresie. Wówczas to wyobrażenie o Polsce, to, co w tej chwili się dzieje na świecie, wyglądałoby zupełnie inaczej, gdybyśmy mogli rzeczywiście polską kulturę promować, wspierać i pomagać finansowo w reprezentowaniu za granicą. To w zasadzie tyle, dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę przedstawiciela Stowarzyszenia Artystów Wykonawców Utworów Muzycznych i Słowno-Muzycznych SAWP.

**Przewodniczący zarządu Stowarzyszenia Artystów Wykonawców Utworów Muzycznych i Słowno-Muzycznych SAWP Ryszard Poznakowski:**

Szanowna pani przewodnicząca, szanowny panie ministrze, szanowni państwo. Nazywam się Ryszard Poznakowski i występuję dzisiaj w potrójnej roli – jako przewodniczący zarządu SAWP reprezentującego najwybitniejszych polskich – podkreślam – polskich artystów wykonawców. Czuję się zatem potrójnie zobowiązany do wyrażenia stanowiska w odniesieniu do złożonego pod obrady Sejmu projektu ustawy o zbiorowym zarządzaniu prawami autorskimi i prawami pokrewnymi.

Jak czytamy w piśmie MKiDN kierującym projekt ustawy o zbiorowym zarządzaniu do rozpatrzenia przez Radę Ministrów „projekt ustawy był przedmiotem konsultacji publicznych i uzgodnień międzyresortowych”, a „w toku prac nad projektem uwzględniono wszystkie uwagi złożone w ramach uzgodnień międzyresortowych”. Ani słowem nie wspomniano zatem o krytycznych uwagach organizacji zbiorowego zarządzania, których przecież dotyczy ten projekt i które zgłaszały swoje szczegółowe zastrzeżenia i postulaty. W większości nie zostały one jednak uwzględnione.

Przyjęcie proponowanej implementacji w obecnie przedłożonej parlamentowi wersji oznaczałoby destrukcję dotychczasowego systemu zbiorowego zarządzania, prowadzącą do unicestwienia dotychczasowego dorobku, który stanowić może powód do dumy na skalę europejską a nawet światową.

Przedłożony Sejmowi projekt implementacji dyrektywy jest przede wszystkim zagrożeniem dla polskiej kultury, polskich artystów i repertuaru krajowego. Dla przykładu – obecne postanowienia projektu otwierają furtkę zagranicznym koncertom oraz zagranicznym podmiotom zarządzającym prawami, w tym nie tylko organizacjom zbiorowego zarządzania, ale i prywatnym podmiotom niezależnym, do opanowania polskiego rynku praw artystów wykonawców oraz twórców nie zapewniając odpowiedniej ochrony kulturze narodowej.

Projekt stwarza także ryzyko finansowania zagranicznych uprawnionych, jak i organizacji zagranicznych, z funduszy socjalnych i kulturalnych polskich organizacji zbio-

rowego zarządzania bez wzajemności. Z jednej strony organizacja zagraniczna byłaby uprawniona do partycypowania w środkach z funduszu, z drugiej strony potrącenia od jej przychodów z praw uzależnione byłyby od zgody tej organizacji zagranicznej.

Kolejnym przykładem może być obowiązek niezwłocznego przyjmowania na członka każdego podmiotu legitymującego się prawami lub tytułem prawnym do przychodów z praw nie uwzględniając zatem dopuszczonej przez dyrektywę możliwości ograniczenia prawa członków do udziału w walnym zgromadzeniu oraz prawa do głosowania. Dyrektywa daje możliwość wprowadzenia przez państwa członkowskie ograniczeń, natomiast nie jest to przewidziane w projekcie ustawy.

Podzielamy konieczność implementacji dyrektywy. Jednak powinna temu towarzyszyć należyta troska o wykorzystanie dopuszczonych w dyrektywie instrumentów ochrony lokalnego rynku autorsko-artystycznego oraz artystów i twórców. Mamy świadomość ograniczenia kształtowania zbiorowego zarządu narzuconego przez dyrektywę, ale oczekujemy, żeby w tych obszarach, w których to jest dopuszczalne, wykorzystać wszystkie możliwości zmierzające do maksymalnej ochrony rodzimych artystów, wykonawców i twórców.

Ustawa powinna brać pod uwagę, że artyści i twórcy są stroną słabszą w stosunku do wielkich użytkowników narzucających różnymi środkami model korzystania z twórczości. Niestety, przedłożony parlamentowi projekt implementacji nie spełnia tych oczekiwań. Wypracowany dotychczas tradycyjny model członkostwa w organizacjach twórców i artystów zakładał tworzenie ich w formie stowarzyszeń reprezentujących interesy środowisk artystycznych, w których twórcy i artyści stanowią najwyższą władzę. Pozwalało to na zachowanie wpływu twórców i artystów na zarządzanie prawami jednocześnie przy pełnym respektowaniu praw wszystkich pozostałych grup uprawnionych, uwzględniającym równe traktowanie, przejrzystość oraz obiektywizm. Zmiana podejścia do statusu organizacji zbiorowego zarządzania, w tym członkostwa w nich, przyczyni się do zniweczenia dotychczasowych tradycji oraz do drastycznego osłabienia ochrony interesów kultury narodowej.

Zdając sobie sprawę z tego, że dzisiejsze posiedzenie nie jest miejscem, w którym można przeprowadzić dogłębną i szczegółową dyskusję nad docelowym kształtem ustawy, za konieczne uważam powołanie podkomisji z udziałem środowisk twórców, artystów oraz ekspertów, co umożliwi przeprowadzenie gruntownej dyskusji punkt po punkcie nad poszczególnymi postulatami środowisk artystycznych. Nie powinniśmy przy tym nadmiernie ulegać presji czasu, jaka jest na nas wywierana przez Komisję Europejską. Opóźnienie w implementacji dyrektywy jest faktem, na który my polscy artyści i twórcy nie mieliśmy żadnego wpływu i nie może to być obecnie argumentem uzasadniającym rezygnację ze szczegółowego odniesienia się do postulatów polskich artystów i twórców i w konsekwencji z troski o należyłą ochronę polskiej kultury i tradycyjnych polskich struktur zarządu prawami do niej. Na ręce Komisji składam szczegółowe, najważniejsze uwagi do projektu ustawy (w wersji papierowej i elektronicznej) z prośbą o pochylenie się nad nimi dla dobra przyszłej ochrony praw polskich artystów, wykonawców i twórców. Dziękuję za uwagę.

#### **Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Dziękuję bardzo. Przypominam państwu, że wysłuchanie publiczne jest szczegółowo uregulowane w regulaminie Sejmu i ja tę listę dostaję. Nie jest tworzona w Komisji. Kolejność jest zgodna z kolejnością państwa zgłoszeń. Tak jak mówię, jest to szczegółowo uregulowane. Bardzo proszę przedstawiciela Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków.

#### **Przedstawiciel Stowarzyszenia Polskich Artystów Muzyków SPAM Krzysztof Szczepański:**

Szanowna Komisjo, panie ministrze, szanowni państwo. Nazywam się Krzysztof Szczepański, jestem muzykiem Filharmonii Narodowej, reprezentuję Stowarzyszenie Polskich Artystów Muzyków SPAM. SPAM był współzałożycielem STOART-u wspólnie z Polskim Stowarzyszeniem Jazzowym i Stowarzyszeniem Muzyków Rozrywkowych w Polsce STOMUR.

Generalnie stanowisko, które wygłosił przedstawiciel STOART-u SPAM popiera. Tak bardziej szczegółowo chciałem tylko przypomnieć, że chodzi tutaj głównie o zagadnienie reprezentatywności – jest to art. 10 ust. 2. Również bardzo ważną rzeczą jest podtrzymanie procedury wyznaczania jednego poborcy na polu odtworzeń. To jest art. 126 ust. 1 i jest bardzo dobre uzasadnienie w uzasadnieniu do projektu ustawy, tak że nie będę tego czytał, bo na pewno państwo to macie. Pojawił się zarzut co do składania przez organizacje zbiorowego zarządzania wniosków o pozwolenie na prowadzenie działalności na polach, na których wykonują ten pobór czy zarządzają prawami. Myślę, że to jest jakoś przemyślane przez projektodawców, że ta procedura nie zostanie umorzona tylko będzie trwała dalej wobec właśnie tych uwarunkowań.

Następna rzecz, o której chciałem wspomnieć, to jest art. 16 ust. 3 pkt 2. Chodzi o zdecydowane zwiększenie liczby delegatów na walne zebranie delegatów. Wprowadzenie takiej zmiany musi się wiązać z wielkim wzrostem kosztów. Czy to jest zasadne? Muszę powiedzieć, że jako osoba, która działa w środowisku już od wielu lat, widzę, że projektodawcy chyba chcieliby wywołać takie zainteresowanie, czyli większe zaangażowanie różnych osób w funkcjonowanie organizacji zbiorowego zarządzania w celu uzyskania większej transparentności. Powiedziałbym, że zainteresowanie osób, które przystępują do ewentualnych wyborów, jest dosyć okazjonalne. Nie wiem, czy spełniły się postulaty, jakby taki cel edukacyjny, żeby rok rocznie osoby w większej liczbie miały wgląd w funkcjonowanie organizacji, dlatego że uprawnieni (w tym momencie mówię o muzykach, nie chcę się wypowiadać o innych środowiskach) jednak są bardzo skoncentrowani na robieniu tego, czym się zajmują, tzn. na komponowaniu, na tworzeniu muzyki i tak naprawdę potem oczywiście są bardzo zainteresowani wynagrodzeniem za ich działalność. Czy ten znaczący, bo np. w przypadku STOART-u 4,5-krotny wzrost liczby delegatów ma uzasadnienie? Ja tutaj stawiałbym raczej poważny znak zapytania.

Proszę państwa, jestem muzykiem, nie chcę tutaj zabierać więcej czasu. Cały szereg kwestii już zostało poruszonych. Na koniec odniosę się jeszcze do art. 42 ust. 6. O tym też była mowa. Chodzi o możliwość odwoływania się do sądów o roszczenie o ukształtowanie stosunku prawnego. To jest już bardzo specyficzna kwestia prawna, ale wydaje mi się, że art. 46 ust. 6 jest tak zdawkowy, że naprawdę można tutaj pomieścić bardzo wiele uzasadnień, dla których użytkownicy po prostu będą odmawiali podpisania umowy z organizacją zbiorowego zarządzania. Ten proces może być bardzo widoczny również w sądach. Przecież sądy mają co robić. Gdyby teraz zalała je lawina tego typu wniosków, to wydaje mi się, że byłyby z tym bardzo poważne problemy. Dziękuję bardzo za uwagę.

#### **Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę przedstawiciela Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru, Filmu, Radia i Telewizji ZASP. Bardzo proszę.

#### **Przedstawiciel Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru, Filmu, Radia i Telewizji ZASP Grzegorz Rybicki:**

Dzień dobry państwu, adwokat Grzegorz Rybicki. W dniu dzisiejszym reprezentuję ZASP. Proszę państwa, jeśli chodzi o projekt ustawy, to w pierwszej kolejności trzeba powiedzieć, że mamy tutaj do czynienia z ogromem pracy, jaki włożyło MKiDN w przygotowanie tej ustawy. Jest ogrom zagadnień, w związku z tym niewątpliwie jest to bardzo szeroka materia i w konsekwencji pojawiają się takie a nie inne uwagi krytyczne w stosunku do tego projektu.

Trzeba powiedzieć to, co już powiedział pan dyrektor Skoczek, że pewne postulaty organizacji zbiorowego zarządzania zostały uwzględnione, ale nie została uwzględniona cała masa postulatów i uwag.

Jeśli chodzi o uwagi ogólne, to w pierwszej kolejności zwracamy się do ministerstwa i do szanownej Komisji, aby te prace były prowadzone w sposób spokojny, rzetelny, dokładny, byśmy nie ulegali presji związanej z opóźnieniem implementacji dyrektywy. To jest rzecz niezwykle ważna, bo tak jak powiedziałem, tutaj jest ogrom zagadnień i tak naprawdę nie uda się omówić wszystkiego w ciągu 5 minut – nawet jednej kwestii, bo one są tak szczegółowe, tak skomplikowane, tak ważne, że po prostu to wymaga właśnie spo-

kojnego procesu legislacyjnego. Tak jak mówię, nie powinniśmy ulegać presji tego już ponad 2-letniego opóźnienia w implementacji dyrektywy.

Jeśli chodzi o nasze uwagi jako Stowarzyszenia, to one już zostały wyrażone w formie pisemnej w toku konsultacji przed Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Tak jak powiedziałem, część tych postulatów została uwzględniona, część nadal zostaje aktualna.

Nie powtarzając tego, co już powiedzieli moi szanowni przedmówcy – przedstawiciele organizacji zbiorowego zarządzania, bo pod tym wszystkim się podpisujemy, chcemy zwrócić uwagę przede wszystkim na kwestie terminów wprowadzenia tych przepisów. Kwestia *vacatio legis* – jest ono zbyt krótkie, przewiduje tylko 14 dni na wejście w życie ustawy. Kwestia wszystkich terminów związanych z uchwaleniem statutów uwzględniających już nowe regulacje ustawowe. Przewidywany okres 6 miesięcy jest okresem zdecydowanie za krótkim. Również inne terminy przewidziane w ustawie, związane chociażby ze zwołaniem walnego zebrania delegatów czy zebrania ogólnego wszystkich członków organizacji, powinny ulec wydłużeniu. Postulujemy, żeby te wszystkie terminy były wydłużone przynajmniej do 12 miesięcy. W przypadku ustawy o stowarzyszeniach, której nowelizacja miała miejsce kilka lat temu, ustawodawca przewidział 18-miesięczny termin na dostosowanie statutów do treści wprowadzonej nowelizacji ustawy. Pierwsza uwaga to jest kwestia terminów.

Druga kwestia to jest kwestia, co już wielokrotnie pojawiło się w wielu przemówieniach w dniu dzisiejszym, nałożenia na organizację takiego kagańca w zakresie organizacji struktury organizacji zbiorowego zarządzania. W naszej ocenie są zbyt szczegółowe uregulowania dotyczące struktury organizacji zbiorowego zarządzania, sposobu działania – chociażby kwestia związana z liczbą delegatów, z liczebnością zarządu.

Ta ustawa zawiera również zbyt daleko idące przepisy o charakterze represyjnym w stosunku do osób zarządzających stowarzyszeniem czy organizacją zbiorowego zarządzania, jak również samej organizacji. Tutaj postulujemy w ogóle wykreślenie kar pieniężnych, jakie są przewidziane w art. 99 ust. 1 projektowanej ustawy.

Proszę państwa, podpisujemy się pod wszystkimi postulatami i uwagami, które zresztą już zostały wyrażone, dotyczącymi krytycznych uwag co do nowej konstrukcji roszczenia informacyjnego. Też postulujemy, żeby pozostać przy dotychczasowej konstrukcji przewidzianej w ustawie o prawie autorskim. Postulujemy, żeby zaniechać regulacji związanej z możliwością wytoczenia powództwa o ukształtowanie prawa przez użytkownika. O tym już mówili przedstawiciele ZAIKS, SFP i STOART.

Wysoka Komisjo, w ogóle mamy do czynienia z taką tendencją z roku na rok nakładania na organizacje zbiorowego zarządzania coraz to nowych obowiązków w różnego rodzaju aktach prawnych. Ta ustawa dokłada kolejne obowiązki, kolejne wymogi organizacyjne, techniczne. To niewątpliwie, co powiedział pan dyrektor Lewandowski, będzie miało odzwierciedlenie również w kosztach działalności tych organizacji. Tego nie da się uniknąć. Patrząc z punktu widzenia naszej organizacji – ZASP. Mamy normalny zjazd statutowy i jeżeli dobrze pójdzie, to będziemy mieli 3 walne zebrania delegatów w ciągu roku. To są olbrzymie koszty.

Kończąc wystąpienie ukłon w stronę ministerstwa, bo ta kwestia częściowo została uwzględniona w kolejnym projekcie ustawy. Chodzi o to, żeby uwzględnić charakter niektórych organizacji twórczych będących organizacjami zbiorowego zarządzania. One są nie tylko czystymi organizacjami zbiorowego zarządzania, ale również są stowarzyszeniami twórczymi, zrzeszającymi twórców, działającymi w sferze kultury, mającymi różne obszary działalności w zakresie kultury, chociażby w zakresie związanym z ustawą o organizacji działalności kulturalnej, gdzie organizacje twórcze są reprezentowane w komisjach konkursowych przy powoływaniu dyrektorów instytucji kultury.

Reasumując – w naszej ocenie ta ustawa jeszcze wymaga wielkiego namysłu, jeszcze wielu poprawek i prosimy bardzo o takie spokojne, rzeczowe rozpatrywanie tej ustawy i o dopuszczenie wszystkich zainteresowanych do aktywnego udziału w tych pracach. Dziękuję bardzo.



**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę przedstawiciela Izby Gospodarczej Hotelarstwa Polskiego.

**Wiceprezes Izby Gospodarczej Hotelarstwa Polskiego Piotr Kwiatkowski:**

Szanowna Komisjo, szanowny panie ministrze, szanowni państwo. Proszę mnie poprawić, ale chyba jestem jednym z nielicznych reprezentantów użytkowników. Moje nazwisko Piotr Kwiatkowski, reprezentuję Izbę Gospodarczą Hotelarstwa Polskiego.

W imieniu Izby chciałem zacząć od serdecznych gratulacji wspianego jubileuszu – tutaj na ręce pana dyrektora generalnego ZAIKS, bo to już dzisiaj gdzieś się przewijało, ale należy to podkreślić. Pierwsza albo jedna z pierwszych instytucji w Europie, która później zresztą nadawała jakiś ton organizacji praw autorskich. W poniedziałek zapowiada się znakomita gala w Teatrze Wielkim, przynajmniej taki widziałem program, bardzo interesująco to wygląda.

Wracając do meritum sprawy – my reprezentujemy użytkowników instytucjonalnie jako Izba, jako samorząd gospodarczy branży hotelowej. Jak przed chwilą powiedział przedmówca, ustawa oczywiście jest bardzo skomplikowana. Wyjmuje z dzisiejszej ustawy prawa autorskiego bardzo wiele fragmentów i rozszerza stricte dotyczące zarządzania zbiorowego. Oczywiście będziemy śledzić proces legislacyjny pilnując interesów podmiotów, które my reprezentujemy, czyli hotelarzy. Nie jest tajemnicą, że pozostajemy w sporze z organizacjami od ponad 4 lat. Ta ustawa np. przesuując procedury z cywilnych na administracyjne być może to rozwiązuje, być może nie. My dzisiaj nie mamy tutaj ustalonego zdania, czas pokaże. Cztery lata trwa proces. To na pewno nikomu nie służy – ani użytkownikom ani organizacjom. Na rynku pozostaje pewna sfera niedoregulowania. Dla nas, dla Izby, nie ukrywam, jest to duże obciążenie finansowe i organizacyjne i chętnie ostatecznie ustalilibyśmy obiektywne warunki ustalania tych stawek.

Tu przechodzę do meritum, bo to, co nas najbardziej interesuje w tej ustawie, to oczywiście to, co już dzisiaj jest w ustawie o prawie autorskim, a więc art. 41 projektu ustawy mówiący o obiektywnych i niedyskryminujących kryteriach ustalania stawek. Szczególnie chodzi nam o te obiektywne kryteria. Ust. 2 mówi o tym, że (to już powtórzenie z dzisiejszej ustawy) ma uwzględniać wysokość wpływów osiągniętych przez użytkownika oraz charakter i zakres tego korzystania. Dla nas bardzo ważne jest to, co się w sposób nowy pojawia w projekcie, że wniosek ustalenia tabel stawek ma uwzględniać uzasadnienie i sposób wyliczenia. Tak naprawdę to jest główną osią naszego sporu w Poznaniu – nie stawki konkretnie, chociaż my oczywiście zgodnie z przygotowanymi przez nas eksperckimi dokumentami uważamy je za zawyżone, natomiast chcielibyśmy poznać sposób dochodzenia do tych stawek. Powiem więcej, służymy naprawdę pomocą. Wydaje nam się, że branżę hotelową dość dobrze znamy. My wykonaliśmy pewne ćwiczenia, aby w sposób maksymalnie obiektywny określić wysokość takich stawek i chętnie podzielimy się taką wiedzą.

Myślę, że to tyle. W projekcie ustawy jest przesunięcie na procedurę administracyjną. Jest nowa instytucja w postaci mediacji i znowu – diabeł tkwi w szczegółach. Bardzo jesteśmy ciekawi, jakby miała wyglądać taka mediacja przed Komisją Prawa Autorskiego i jakie później będą dokumenty czy przepisy wykonawcze do przepisów wynikających z projektu ustawy. Dziękuję bardzo i jeszcze raz serdeczne gratulacje.

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę pana Kamila Jaczyńskiego.

**Kamil Jaczyński:**

Dzień dobry państwu. Nazywam się Kamil Jaczyński i mam przyjemność być wydawcą muzycznym już od kilkunastu lat.

Droży państwo, sprawą prawa autorskiego zajmuję się od kilku lat. Mam przyjemność pracować z wieloma muzykami i z racji na młody wiek mam przyjemność pracować głównie z młodymi muzykami, którzy zauważają pewnego rodzaju problemy we współpracy z organizacjami zbiorowego zarządzania – oczywiście nie zawsze wynikającymi ze złej woli, bardziej z problemów organizacyjnych. Tutaj bardzo lubię odsyłać wszystkich do 2 raportów. Jeden jest Fundacji Republikańskiej, a drugi Klubu Jagiellońskiego.

Dotyczą funkcjonowania organizacji zbiorowego zarządzania. Tak naprawdę te dwa raporty dają bardzo dużo do myślenia.

Bardzo się cieszę, że jesteśmy na etapie zaawansowanych prac nad tą ustawą i mam nadzieję, że we wszystkich pracach zostaną dostrzeżone wszystkie kwestie podnoszone zarówno przez artystów, jak i przez użytkowników. Przed chwilą mój przedmówca mówił, że występuje w imieniu użytkowników, natomiast prawda jest taka, że użytkownikami i podmiotami prawa autorskiego są nie tylko użytkownicy, jak ich rozumiemy na co dzień, ale przede wszystkim wszyscy twórcy, bo wszyscy twórcy są największymi konsumentami kultury i tak naprawdę najwięcej wydają na tę kulturę. Jeżeli nie zadbamy o to, aby prawo autorskie było fair wobec wszystkich, nie tylko artystów, ale również wobec użytkowników, to pewnego dnia właśnie ci uprawnieni twórcy jako użytkownicy obudzą się, niestety, z przysłowiową ręką tam, gdzie nie powinni się obudzić.

Zachęcam do tego, abyśmy dokładnie przyglądali się tym pracom, abyśmy w tych bojach między różnymi grupami interesów nie zatracili podstawowego ducha tej ustawy i podstawowego ducha prawa autorskiego, aby prawo autorskie było naprawdę w porządku zarówno dla użytkowników, jak i dla uprawnionych twórców i aby przede wszystkim było dostosowane do XXI wieku. W wielu wystąpieniach zaczynam od takiego wyznania – tym razem to sobie darowałem, ale nie sposób, abym tego nie powiedział, że jestem piratem, ponieważ tak naprawdę na co dzień korzystając z dóbr kultury bardzo często w Internecie nie jestem w stanie zweryfikować, czy pochodzą one z legalnych źródeł, czy ze źródeł nielegalnych. Fizycznie i technologicznie nie ma najmniejszej możliwości, abyśmy np. plik MP3 byli w stanie zweryfikować, ponieważ kopiowanie cyfrowe polega na tym, że tworzymy dokładne (jeden do jednego) kopie. Nie jesteśmy w stanie stwierdzić, czy one powstały na drodze dozwolonego użytku czy też nie. Stąd też taka moja osobista idea sugerująca, że w ogóle opłata reprograficzna i dozwolony użytek jest przeżytkiem, który powstał w czasach, kiedy nie było Internetu. W dzisiejszych czasach po prostu dozwolony użytek w tej formie, w jakiej został wymyślony, przestaje mieć rację bytu i chciałbym, abyśmy też bardzo poważnie przemyśleli to, czy po prostu kontynuowanie takiego zapisu ma jakikolwiek sens. Dziękuję serdecznie.

### **Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę pana Michała Kożuchowskiego. Czy jest pan Michał Kożuchowski? Nie ma. W takim razie bardzo proszę pana Bogusława Józefa Olewicza.

### **Bogusław Józef Olewicz:**

Szanowna pani przewodnicząca, szanowna Komisjo i szanowni państwo tutaj na sali. Mój głos będzie troszeczkę inny, może bardziej naiwny. Jestem tutaj jako osoba prywatna. Nazywam się Bogdan Olewicz, jestem twórcą z 50-letnim dorobkiem, m.in. autorem piosenek, producentem muzycznym itd. a od roku 1970 podobnie jak wielu innych twórców jestem członkiem Stowarzyszenia ZAIKS – dużej polskiej organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi. Na pewno nie jestem wyszkolonym radcą prawnym, ale poprzednie obowiązujące zapisy ustawowe znam z mojej praktyki zawodowej.

Pojawienie się dyrektywy PE a w ślad za tym projektu nowej ustawy o zbiorowym zarządzie było przede mną i moje koleżanki i kolegów powitane z wielką nadzieją, że pewne rzeczy zostaną wreszcie prawnie zdefiniowane, nazwane po imieniu, a niejasności rozstrzygnięte racjonalnie przez ustawodawcę. Cóż takiego przeczytałem w tym projekcie? Osobiście mnie też bardzo zabolalo, że zgodnie z literą tej ustawy nagle przestałem być twórcą a stałem się „podmiotem uprawnionym” i w zasadzie tylko dlatego, by np. we władzach mojej licencjonowanej przez państwo polskie organizacji mogli zasiąść i decydować, co jest dla mnie dobre, liczni nie twórcy, lecz pełnomocnicy oraz osoby prawne i fizyczne, które stały się owym „podmiotem uprawnionym”, ale nie w drodze aktu twórczego, tylko w drodze zwykłej umowy kupna-sprzedaży, a więc wszystko jest na sprzedaż. O tym wiemy z eBay-a. Być może ja kiedyś swój dorobek i swoje członkostwo ZAIKS-owe wystawię na tym eBay-u, skoro taki instrument będzie funkcjonował.

W wyniku tych albo podobnych ustawowych zapisów w wielu organizacjach zbiorowego zarządzania w innych krajach UE twórcy totalnie zniknęli z władz takich organizacji. Twórcy są elementem dla mnie najsłabszym w tej układance wolnorynkowej

gry. A w Polsce? Myślę, że w Polsce szczególnie, ponieważ narażeni są na wyginięcie w wyniku procesów cywilizacyjnych, gdyż nikt na świecie w przyszłości nie będzie się uczył tak trudnego lokalnego języka jak nasz rodzimy tylko po to, aby poznać twórczość. Uważam, że jedynie silne i niezależne państwo może spowolnić te procesy i otoczyć właściwą, sensowną ochroną swoich rodzimych twórców.

Jeszcze coś. Czytając projekt tej ustawy mam wątpliwości, czy moja organizacja zbiorowego zarządzania, mój żywiciel, proszę państwa, osłabiony pewnymi zapisami tej ustawy będzie w stanie w przyszłości dobrze służyć mnie i moim kolegom. Przecież kiedyś tylko po to, aby ochronić twórców, ułatwić im życie, zapewnić skuteczną ochronę ich dorobku, twórczości i praktyczną realizację służących im praw materialnych powołano do życia te organizacje zbiorowego zarządzania. Twórca, najsłabszy prawnie i finansowo element, przegrywa w starciu z takimi ponadnarodowymi korporacjami medialnymi, o tym wszyscy państwo wiecie, użytkownikami produktów jego intelektualnych kreacji.

Proszę państwa, dzisiaj na porządku dziennym są wymuszenia drogą sprytnych umów, bo nie każdy zrozumie to, co podpisuje, przejęcia, zawłaszczanie praw, unikanie wypłaty należnego wynagrodzenia. Jak ta ustawa pomaga twórcom czy chroniącej go organizacji zbiorowego zarządzania? Ustawa nie wzmacnia organizacji zbiorowego zarządu. Widać to w art. 45, 47, chyba art. 78 ust. 2 i w słynnym art. 42 ust. 6 i w art. 44 ust. 6. Ustawa wzmacnia w szerokim zakresie użytkownika repertuaru i tu znowu możemy zacytować: art. 42 ust. 6, art. 44 ust. 2, art. 45, 47. Pytanie jest takie: czy trwająca ponad 100 lat w europejskiej koncepcji praw autorskich samorzędność autorów na rynku obrotu prawami autorskimi i pokrewnymi w ogóle ma jeszcze sens istnienia w obliczu zapisów m.in. tej ustawy?

Ustawa uszczupla prawa organizacji zbiorowego zarządzania (o tym mówiono) do informacji, przecież nie tylko jakość podziałów zainkasowanych kwot, ale przede wszystkim to, co dla nas najważniejsze – skrócenie czasu pomiędzy wykorzystaniem utworu a zapłatą należnego wynagrodzenia. To wszystko w ogromnym stopniu zależy od dokumentacji przekazywanej przez użytkowników.

Jeszcze jedno słowo – słowo o rozwiązywaniu ciągnących się latami sporów i konfliktów, jak cytowana już tutaj opłata od czystych nośników należna a nie płacona. Powołana lata temu Komisja Prawa Autorskiego przy ministrze kultury mogłaby służyć, tak jak chyba było w pierwotnej intencji ustawodawcy, jako pierwszy, niższy arbitraż w rozwiązywaniu sporów i doprowadzania np. do ugody w obliczu przecież znanego wszystkim niewydolnego aparatu sądowego. Poza tym sądy powszechne mają ogromne trudności w orzekaniu ze względu na skomplikowaną materię prawa autorskiego i nieznaną tych zagadnień przez sędziów. Od lat wszyscy zabiegają o to, aby były wyspecjalizowane, specjalnie przygotowane sądy, gdzie np. zasada owego równego traktowania stron byłaby w praktyce dobrze i właściwie realizowana.

Na koniec powiem tylko tak: mam ogromne wątpliwości czy twórcy tacy jak ja czy moi koledzy i koleżanki doczekają się rychłych i sprawiedliwych rozstrzygnięć. Dziękuję państwu.

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę przedstawiciela Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej.

**Prezes zarządu Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej Jerzy Straszewski:**

Szanowana pani przewodnicząca, szanowni państwo. Stanowisko PIKE przedstawi radca prawny pan Wojciech Szymczak, a ja chciałem przedstawić państwu materiały, które – mam nadzieję – będą wykorzystane w podkomisji, o której się tutaj mówiło i pewnie zostanie powołana. Są to szczegółowe propozycje poprawek do projektu. Proszę bardzo.

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Dziękuję bardzo.

**Przedstawiciel PIKE Wojciech Szymczak:**

Szanowna Komisjo, szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo posłowie i inni zgromadzeni. Omawiany projekt ustawy, niestety, powieli wiele zaszczości prawa autorskiego, w którym użytkownicy, a pośród nich w szczególności operatorzy sieci kablo-

wych, których zrzesza PIKE, są jawnie dyskryminowani. Narusza to konstytucyjną zasadę równości oraz unijną zasadę neutralności technologicznej. Stoimy na stanowisku, że na rynku powinny panować równe zasady. Nie może być bowiem tak, że organizacje zbiorowego zarządzania traktuje się miękko, bez rzeczywistego nadzoru, bez kar i bez odpowiedzialności, a użytkowników twardo i bezwzględnie, często nawet niezgodnie z konstytucją czy prawem UE.

Chyba wszyscy tu zebrani jesteście zgodni, że system zbiorowego zarządzania wymaga reformy. Aby iść do przodu, trzeba jednak zlikwidować to, co było złe. Utrzymując złe rozwiązania tylko je powielamy nie dając szans na stworzenie nowego, dobrego systemu. A już z pewnością nie idziemy do przodu, gdy cofamy się do rozwiązań sprzed ponad 10 lat, które całkowicie zostały zdyskredytowane przez TK. Mam na myśli w pełni administracyjną procedurę zatwierdzania tabel wynagrodzeń bez kontroli sprawowanej przez sądownictwo powszechne.

Projekt utrzymuje także zaszczości prawa autorskiego naruszające unijną zasadę neutralności technologicznej. Sprawia to, że ustawa nie tylko nie będzie ponadczasowa, ale jest przestarzała, już zanim wejdzie w życie.

Jako PIKE już blisko 10 lat braliśmy udział w pracach nad wprowadzeniem obecnych przepisów regulujących działalność organizacji zbiorowego zarządzania, postępowania tabelowe i złożyliśmy wówczas własną propozycję przepisów alarmując, że wprowadzane przepisy będą nieefektywne. Niestety, wówczas nas nie posłuchano i przez 8 lat musieliśmy żyć z tymi nieefektywnymi przepisami. Mamy nadzieję, że tym razem nasze propozycje poprawek zostaną jednak wzięte pod uwagę, szczególnie, że brak zmian w projekcie może oznaczać niepełną implementację dyrektywy o organizacjach zbiorowego zarządzania, za co grozić będą Polsce kary w wysokości blisko 100 tys. euro za każdy dzień takiego stanu. Łącznie licząc na dzisiaj jest to blisko ćwierć mld zł.

W naszej ocenie ustawa w takim kształcie, jak procedowany, może doprowadzić do jeszcze większej nierównowagi między użytkownikami a organizacjami zbiorowego zarządzania. Odniosę to do 3 głównych tematów: zezwoleń organizacji zbiorowego zarządzania na zbiorowe zarządzanie wydawanych przez ministra kultury, procedur zatwierdzania tabel wynagrodzeń i składu Komisji Prawa Autorskiego, warunków zgód udzielanych przez organizacje zbiorowego zarządzania użytkownikom na korzystanie z utworów i przedmiotów praw pokrewnych.

Projektowana ustawa jest naprawdę archaiczna. Pomimo wprowadzania przez nią do ustawy o prawie autorskim kolejnych art. 21<sup>2</sup> i 3, to akurat 20<sup>1</sup> pozostał praktycznie niezmienny, czyli w dalszym ciągu nie neutralny technologicznie, tzn. że nie jest gotowy na zmiany technologiczne w zakresie reemisji, które tak naprawdę już się dokonały i będą się tylko pogłębiać. Mam tu na myśli postępujący wzrost udziału usług internetowych na rynku medialnym. Pomimo tego artykuł ten w dalszym ciągu z naruszeniem unijnej zasady neutralności technologicznej uzależnia od umowy z organizacjami zbiorowego zarządzania tylko operatorów sieci kablowych reemitujących w sieciach kablowych. Należy zadać pytanie: dlaczego w Polsce nie robi się nic w tym kierunku, by takim obowiązkiem objąć także podmioty reemitujące programy satelitarnie czy w Internecie? Dlaczego organizacje zbiorowego zarządzania nie chcą większej ochrony polskich twórców w Internecie, gdzie mogą przecież bez problemu działać podmioty całkowicie zdecentralizowane, nawet spoza UE, wyciągające pieniądze dla twórców z polskiego rynku?

Projekt nie rozwiązuje także palących problemów związanych z zezwoleniami organizacji zbiorowego zarządzania na prowadzenie zbiorowego zarządu. Mamy bałagan ze zezwoleniami, szczególnie na polu eksploatacji – reemitowanie. Te zezwolenia były wydawane szczególnie hojnie, przy tym nieodpowiedzialnie. Obecnie jest 9 organizacji zbiorowego zarządzania, które mają zezwolenia na polu eksploatacji – reemitowanie, pomimo że znaczna ich część nie wykonuje tego. W przypadku niektórych organizacji zbiorowego zarządzania jest to wręcz niemożliwe, ponieważ te utwory czy przedmioty praw pokrewnych nie są reemitowane. Częściowo też udzielone zezwolenia pokrywają się. W naszej ocenie jedyną drogą do uzdrowienia jest opcja zerowa, w której dojdzie do cofnięcia wszystkich zezwoleń na zbiorowe zarządzanie, a nowe postępowania o ponowne ich udzielenie odbędą się już na nowych zasadach. W nich organizacje zbioro-

wego zarządzania będą musiały przekonać o potrzebie prowadzenia zbiorowego zarządu na danym polu eksploatacji oraz o tym, że dana organizacja zbiorowego zarządzania właśnie jest w stanie zrealizować tę potrzebę. W naszej ocenie najlepiej by było, gdyby wrócono do pierwotnych założeń ustawy, żeby było założenie: jedno pole eksploatacji – jedna organizacja zbiorowego zarządzania. Jeżeli do tego nie dojdzie, to minimum jest to, o czym mówiło wcześniej Stowarzyszenie Nowe Kina, czyli jedna organizacja, która będzie zbierała i zawierała umowę z użytkownikami.

Ponadto powinna być rzeczywista kontrola nad organizacjami zbiorowego zarządzania już po wydanych zezwoleniach, ponieważ obecnie to jest nieefektywne.

Uważamy, że Komisja Prawa Autorskiego konstrukcyjnie powinna ulec zmianie. Proponujemy wprowadzenie 10 niezależnych superarbitrów. Jak wyglądają obecnie prace Komisji Prawa Autorskiego? Mamy przewagę użytkowników albo przewagę uprawnionych. Jako przewodniczący zespołu orzekającego Komisji powinny to być osoby niezależne. W naszej ocenie mogą to być bądź sędziowie bądź naukowcy, czyli osoby wyznaczone przez prezesów sądów apelacyjnych lub przez rady wydziału prawa państwowych uczelni wyższych. Oczywiście, powinny być również przywrócone 5-osobowe składy, ponieważ sytuacja, w której mamy tylko jednego członka z danej grupy, powoduje, że on będzie się czuł osamotniony. Jeżeli jeszcze będzie np. przewaga z drugiej strony, to spowoduje niemożliwe do przewyciężenia skutki. To będzie bardzo negatywne.

Poza tym przywrócenie trybu administracyjnego, jak mówiłem wcześniej, jest niezgodne z konstytucją i o tym mówił już TK w wyroku z 2006 roku. Polecam szczególnie zdanie odrębne do uzasadnienia profesor Ewy Łętowskiej, gdzie wyraźnie wskazano, że w żaden sposób nie da się uregulować postępowania w całości administracyjnego, które będzie zapewniało ochronę użytkowników. Także profesor Monika Dąbrowska na zlecenie BAS wskazała, że droga administracyjna w oczywisty sposób z bulwersującymi nieraz skutkami nie sprawdziła się. Dlatego wnosimy o to, aby utrzymać kontrolę sądownictwa powszechnego nad procedurą zatwierdzania tabel wynagrodzeń. Kończę już...

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Czas się skończył.

**Przedstawiciel PIKE Wojciech Szymczak:**

Ostatnia rzecz. Wciąż toczą się postępowania tabelowe i tutaj projekt ustawy zakłada, że one będą toczyć się dalej. W naszej ocenie jest to absolutnie nielogiczne, ponieważ te postępowania tabelowe zostały wszczęte w 2011 i w 2012 roku. Powoduje to, że są one archaiczne. Nie uwzględniają ani neutralności technologicznej, ani dyrektywy satelitarno-kablowej, ani konstytucji, ani też nie uwzględniają dyrektywy CRM, którą tutaj przecież właśnie mamy implementować. Przypominam, że jeżeli nie dojdzie do pełnej implementacji, a pełna implementacja oznacza to, że trzeba zrealizować wszystkie cele tej dyrektywy, to wówczas będą grozić Polsce kary. A nie dojdzie do pełnej implementacji w sytuacji, w której nie stworzymy sprawiedliwego i niedyskryminującego systemu zbiorowego zarządzania prawami autorskimi i pokrewnymi. Jeżeli utrzymamy te postępowania tabelowe...

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Czas się skończył.

**Przedstawiciel PIKE Wojciech Szymczak:**

...niestety do takiego systemu zbiorowego zarządzania nie doprowadzimy. Dziękuję bardzo za uwagę.

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę przedstawiciela Polskiej Izby Książki.

**Dyrektor generalny Polskiej Izby Książki Grażyna Szarszewska-Kühl:**

Już wszystko zostało omówione, dziękuję bardzo.

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

W takim razie bardzo proszę przedstawiciela Stowarzyszenia Dziennikarzy RP. Nie ma. Bardzo proszę – Stowarzyszenie Kin Studyjnych.

### **Przedstawicielka Stowarzyszenia Kin Studyjnych Joanna Lassota:**

Dzień dobry. Adwokat Joanna Lassota, reprezentuję SKS, czyli korzystających, ale dość specyficznych korzystających, ponieważ większość tych korzystających to polskie instytucje kultury, jak również mali i średni przedsiębiorcy, którzy zajmują się wyświetlaniem filmów.

W całości popieram postulaty zgłoszone przez panią mecenas Łasiczką reprezentującą Polskie Stowarzyszenie Nowe Kina, które dotyczyły przede wszystkim wspólnej tabeli w zakresie wynagrodzenia określonego w art. 70 ust. 2<sup>1</sup> dotyczącego wyświetlania w kinach, jak również jednej organizacji, która by pobierała wynagrodzenie w tym zakresie.

Popieram też postulat dotyczący składu Komisji Prawa Autorskiego i składów orzekających, aby te składy były reprezentatywne. Również tutaj przedstawiciela PIKE, który mówi o tym, że te 3-osobowe składy, kiedy będzie tylko jedna osoba albo z korzystających albo z użytkowników, nie będą odzwierciedlały interesów.

Chciałam też zaznaczyć kwestie, które dotyczą kryteriów, jakimi się kieruje Komisja Prawa Autorskiego przy ustalaniu tabel wynagrodzeń wskazanych w art. 77 ust. 2 projektu. W projekcie nie ma sformułowania, które jest w dyrektywie, mówiącego o rozsądnym stosunku do wartości ekonomicznej prawa i ten rozsądny stosunek ma być brany pod uwagę przy ustalaniu wysokości wynagrodzenia. Brakuje nie tylko tego sformułowania, które jest wprawdzie w uzasadnieniu do projektu ustawy, brakuje także jednej – naszym zdaniem – ważnej kwestii, a mianowicie odniesienia do wartości ekonomicznej usług świadczonych przez organizację. Akurat w przypadku wyświetlania i wynagrodzenia dodatkowego w sytuacji, kiedy podmioty, które reprezentuję, płacą już 50% swoich przychodów tytułem opłat licencyjnych dystrybutorom, to wynagrodzenie dodatkowe jest wynagrodzeniem dodatkowym. Naszym zdaniem pominięcie tego sformułowania też jest tutaj istotne.

Na koniec chciałam zwrócić uwagę na jedną kwestię. Art. 43 ust. 1 i art. 74 ust. 1 mówi o obniżonych stawkach wynagrodzeń dla podmiotów, które prowadzą działalność kulturalną, jeżeli to nie jest związane z osiąganiem korzyści majątkowej. Dotychczas ten przepis był szerszy, mówił zarówno o instytucjach, które prowadzą działalność kulturalną, jak i o instytucjach oświatowych, mówił o nieosiąganiu korzyści majątkowych. Teraz zawężono to tylko do instytucji, które są wskazane w ustawie o prowadzeniu działalności kulturalnej i dodatkowo dodano, że to ani pośrednio ani bezpośrednio nie może być związane z osiąganiem korzyści majątkowych. Jak wiemy, zapisy w ustawie w kilku miejscach odwołują się do takiego pojęcia. Bardzo często jest to pojęcie trudne do wyłożenia, ponieważ każda działalność wymaga finansowania. Ona jest albo z dotacji albo z wpływów przez korzystających. W związku z tym tutaj postulat idzie w tym kierunku, aby te stawki preferencyjne były jednak przywrócone w podobnym zakresie jak dotychczas, a sformułowanie „nieosiąganie bezpośredniej lub pośredniej korzyści majątkowej” raczej zastąpione sformułowaniami, które pojawiają się w uzasadnieniu: „o celach komercyjnych”, „innych celach handlowych”, aby z tych preferencyjnych stawek wynagrodzeń mogły skorzystać instytucje, których jakby kluczową częścią działalności jest tworzenie, ochrona, wsparcie dla polskiej kultury, które realizują cele z ustawy o kinematografii. Aby była szansa w ogóle na zastosowanie tych stawek, bo z mojego doświadczenia wynika, że właściwie niestety są to sytuacje, gdzie te stawki preferencyjne nie są stosowane. Zawężanie tego w projekcie ustawy – naszym zdaniem – powoduje to, że stawki preferencyjne właściwie w ogóle nie będą stosowane. Chcę podkreślić, że akurat te podmioty, które ja reprezentuję, uiszczają 50% przychodów tytułem opłat licencyjnych, a to wynagrodzenie jest wynagrodzeniem dodatkowym. Dziękuję bardzo.

### **Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę przedstawiciela Związku Polskich Artystów Plastyków.

### **Prezes zarządu głównego Związku Polskich Artystów Plastyków Janusz Stanisław Janowski:**

Szanowna pani przewodnicząca, szanowna Komisjo, szanowny panie ministrze, szanowni państwo. Nazywam się Janusz Janowski, jestem prezesem ZPAP.

Chciałbym się odnieść może tylko do jednej kwestii, ponieważ została poruszona większość spraw, które wskazywaliśmy jako stowarzyszenie w ramach konsultacji z organizacjami zbiorowego zarządzania jako organizacja, która funkcjonuje już 107 lat. Powstała jeszcze w zaborze pruskim, w Krakowie, ma wielkie doświadczenie stowarzyszeniowe. Chciałbym tutaj podkreślić, choć ta sprawa była poruszana przez niektórych przedmówców, ale chciałbym nadać jej dodatkową wagę, dlatego się do niej odniosę. Chodzi o art. 16 pkt 3 ppkt 2. To postulowane w ustawie zwiększenie liczby delegatów aż o 100% w przypadku dużych organizacji, takich jak nasza, zrzeszających kilka tysięcy osób, będzie prowadziło do nałożenia na organizację ogromnych dodatkowych kosztów. Organizacje zrzeszające artystów plastyków, jak wskazują badania wewnętrzne ministerstwa, środowiska szczególnie w trudnym położeniu ekonomicznym, więc to są ogromne koszty, niewspółmierne do możliwości pozyskiwania pieniędzy z tytułu inkasa i przekazywania na koszty operacyjne. Udział w rynku naszego środowiska, zanalizowany przed laty, ale na podstawie którego wciąż rozliczane są tego typu pieniądze, jest niewielki. W gruncie rzeczy prowadzi to do niemalże uniemożliwienia aktywnego wykonywania takiej licencji. Nasze obawy są takie, że może to doprowadzić w konsekwencji po prostu do odebrania licencji stowarzyszeniom reprezentującym środowiska i przekazania podmiotom czysto biznesowym, co wydaje się rzeczą ze wszech miar niepożądaną. W końcu ważne jest, by artyści mogli realizować w swoim zakresie tego typu prawo, jak obsługa licencji organizacji zbiorowego zarządzania.

Wydaje się zasadne, żeby rozważyć możliwość zniuansowania podpunktu dotyczącego liczby delegatów. Pamiętajmy, że proponowana ustawa zwiększa liczbę walnych zjazdów. Corocznie trzeba zwoływać takie zjazdy. Dla stowarzyszeń takich jak nasze to jest niezwykle wygórowane i właściwie zapis prowadzący do uniemożliwienia na dłuższą metę efektywnej realizacji licencji. Dziękuję

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę przedstawiciela Związku Zawodowego Twórców Kultury.

**Przewodniczący Związku Zawodowego Twórców Kultury Krzysztof Wojciech Dzikowski:**

Nazywam się Krzysztof Dzikowski, jestem przewodniczącym ZZTK. Nie będę tutaj wspominał o swoim statusie zawodowym, liczbie płyt itd., bo to są tutaj sprawy bardziej marginalne, choć napisałem połowę tekstów dla zespołu „Czerwone Gitary”. Chodzi o sprawy związkowe.

Dwa słowa o samym ZZTK. Zrzeszamy prawie wszystkie gałęzie twórczości w Polsce. Pod względem ilości problemów jest duża rozpiętość i trudno byłoby o tym mówić. Poruszę tylko najważniejsze zagadnienia, tym bardziej, że wszystko doskonale się dopełniało. Jestem wdzięczny poprzednim dyskutantom, którzy to wszystko wymienili i wyszczególnili.

Nie muszę nikogo zapewniać, że byt naszej kultury, kultury narodowej, zależy również od sytuacji bytowej jej twórców. To są dwie sprawy, o które właśnie powinien dbać związek. Jeżeli chodzi o tzw. nasze produkcje, to widzimy, jak wyglądają sprawy publikacji. Wczoraj oglądałem audycję (dopiero w nocy znaleziono na nią czas) o jednym z naszych wybitnych twórców. Jak wiemy, antena po prostu pełna jest tzw. playlist, które w urzędzie są opłacane, jak mi powiedział jeden z redaktorów, muszą grać określony repertuar. Nie ma tzw. wolnego dostępu twórców. Udziały na playlistach też są robione na zasadzie liczby punktów odtworzeń w Internecie. Etap cyfryzacji polega na tym, że również czasami niektórzy się kuszą o zdobywanie punktów przez serwery w republikach bananowych itd., o liczbę punktów niemożliwych, ale automatycznie znajdują się, to również głosowania. Ważną sprawą dla twórców jest po prostu sprawa bezpieczeństwa i zapewnienie go.

Jeżeli chodzi o organizacje zbiorowego zarządu, to tutaj rozumiemy tzw. równość praw, przy czym ważna jest rzecz, żeby organizacje zbiorowego zarządu miały odpowiednią ilość środków zabezpieczających twórców. W przypadku wykonań publicznych jest to liczba inspektorów, dyrekcji okręgowych. Są to sprawy, które dotyczą bezpieczeństwa. Są również jeszcze inne bardzo ważne sprawy, pirackie. Moja wypowiedź byłaby chyba najkrótsza z wszystkich tutaj, ale mam prośbę do szanownego prezydium w jednej

sprawie, o którą walczyliśmy od 2 kongresów. Jest to sprawa statusu twórców. Jest akurat znakomity kompozytor Krzysio Sadowski wiceprzewodniczący Związku, który tą sprawą jedynie się zajmuje. To jest bardzo ważne. Jeżeli szanowni państwo pozwolą po prostu na dwa słowa pana Krzysztofa Sadowskiego, żeby mógł powiedzieć. Dziękuję bardzo.

**Wiceprzewodniczący ZZTK Krzysztof Sadowski:**

Kontynuując ten temat chciałem tylko wspomnieć, że prawo autorskie jest jednym z elementów polityki kulturalnej państwa, polityki, o której rozmawiamy z ministerstwem od 2 lat i na razie nie widzimy specjalnych perspektyw – polityki kulturalnej, która obejmuje ochronę intelektu narodowego, a więc twórców, artystów wykonawców, którzy muszą mieć zabezpieczenie emerytalne, udział w odpowiednich mediach, zapewnianą edukację szczególnie młodzieży, która jest pozbawiona takiej edukacji, odpowiedni system podatkowy, który spowoduje, że znajdą się sponsorzy, którzy będą chcieli dotować naszych artystów, uregulowanie rynku cyfrowego i prawo autorskie, które jest jednym z tych małych elementów polityki kulturalnej.

Jako organizacja, która jest członkiem ogólnopolskiej centrali Forum Związków Zawodowych, mamy wkoło nas 500 tysięcy przyjaciół, pracowników, członków związku zawodowego. Jestem pewien, że uda nam się dopilnować wprowadzenie zmian w nowym prawie autorskim, w nowelizacji, takich, które przyczynią się do zabezpieczenia bytu naszych twórców i przede wszystkim do przeciwstawienia się ogromnej presji koncernów międzynarodowych, o czym mówiliśmy. Niektórzy dysponują budżetem większym od budżetu naszego kraju. W tej sytuacji tylko MKiDN może być naszym sprzymierzeńcem. W tej walce jesteśmy przegrani. Mamy ministra kultury, który jest członkiem rządu i który musi nas wesprzeć.

Dlatego apel do państwa posłów, do ministerstwa, żeby w pracach nad tą ustawą i innymi pamiętać, że reprezentujecie naród polski, jesteście sprawcą tego, jak ten naród będzie wyglądał w przyszłości, jakie będzie nasze pokolenie, jaki będzie poziom intelektualny. Prosimy uprzejmie o stworzenie pewnego parasola ochronnego w tym kontekście, żeby prawa użytkowników, prawa bogatszych od nas nie były na pierwszym miejscu w rozpatrywaniu wszelkich ustaw. Zatem postulat i prośba do państwa: pamiętajcie, że reprezentujecie polski naród.

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, mam jeszcze 3 podmioty, które nie dopełniły wszelkich formalności. Jeśli są tutaj przedstawiciele tych stowarzyszeń, to bardzo proszę. Stowarzyszenie Dystrybutorów Filmowych – czy jest przedstawiciel? Bardzo proszę pana.

**Przedstawiciel Stowarzyszenia Dystrybutorów Filmowych Oskar Tułodziecki:**

Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Jednak wydaje mi się, że dopełniliśmy wszystkich formalności, w każdym razie terminu. Tak czy inaczej bardzo dziękuję za udzielenie głosu.

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Nie, to nie jest termin, tylko rzeczywiście inne kwestie, ale gdybym jeszcze mogła poprosić o przedstawienie się.

**Przedstawiciel Stowarzyszenia Dystrybutorów Filmowych Oskar Tułodziecki:**

Oskar Tułodziecki, przepraszam bardzo. Na początek chciałbym się zwrócić do pana pirata, a mianowicie nie ma się czym chwalić i raczej wydaje się, że praw autorskich trzeba przestrzegać, chociaż rozumiem przekaz, który chciał pan przekazać.

Przechodząc do meritum oczywiście wypada pochwalić ministerstwo podziękować za ogrom pracy włożony w projekt i cieszyć się, że będziemy mieli nową ustawę o zbiorowym zarządzaniu. Natomiast trzeba też zwrócić uwagę i to chciałbym poddać pod rozwagę sfrustrowanym od czasu do czasu użytkownikom, że jeżeli ich marzenie ziściłoby się i te wstrętne ZAIKS-y, filmowcy itd. przestaliby istnieć, to na polskim rynku nie będzie próżni, tylko po prostu wejdą inne organizacje zbiorowego zarządzania z zagranicy, z którymi będzie dużo mniej żartów. Jedno co pewne.

Kolejna sprawa. Przechodząc już do konkretów – z uwagi na czas nie będę powtarzał postulatów, które zawarła pani mecenas Łasicka, z którymi w większości się zgadzam



– chcę zwrócić szczególną uwagę na to, że rzeczywiście mamy problem z nakładaniem się repertuarów, o czym mówił pan Hoffman i tak jak powiedziało PIKE, mamy bałagan z zezwoleniami. Mamy bałagan z zezwoleniami i to bardzo często nie pomaga w ocenie projektów tabel wynagrodzeń, nie pozwala na ocenę tego, czy proponowane tabele są zgodne z kryteriami ustawowymi. Wydaje mi się, że zarówno od strony organizacji zbiorowego zarządu, jak i regulatora warto by pomyśleć nad ulepszeniem tego systemu ujednoczeniem i lepszym sparametryzowaniem tych wszystkich wartości.

Co do terminów to też się zgadzam z tym, że należałoby je wydłużyć. Dam przykład tego nieszczęsnego 6-miesięcznego terminu, który mieliśmy na zatwierdzenie tabel wynagrodzeń w komisji. Z moich doświadczeń jako przewodniczącego kilku tych składów mogę powiedzieć, że to było tyle czasu, żeby zorganizować jedną albo dwie rozprawy. Kiedy to wszystko już się zaczynało, to wtedy trzeba było umarzać postępowanie. Oczywiście wiem, że tego terminu nie ma, natomiast zgadzam się z postulatami organizacji zbiorowego zarządzania odnośnie do tego, że to są jednak duże organizacje, które mają swój ciężar, mają swoją wagę i nie jest bardzo łatwo doprowadzić do pewnych zmian korporacyjnych w zaproponowanym terminie.

Wypada się również cieszyć z tego, że w ustawie będziemy mieli również niezależne podmioty, a więc nie tylko stowarzyszenia. Natomiast trzeba też się zgodzić z ZAIKS, że dobrze, że one będą kontrolowane i być może powinny być jeszcze lepiej kontrolowane.

Na koniec zadam pytanie właśnie odnoszące się do doświadczeń z Komisją Prawa Autorskiego, a są to doświadczenia jednoznacznie bardzo złe. Wspólnie z państwem chciałbym zastanowić się, czy odpowiednio daleko w zaproponowanej procedurze odeszliśmy od tych wszystkich złych doświadczeń i w tym zakresie Stowarzyszenie, które ja reprezentuję, przedstawi po prostu swoje propozycje ulepszenia tego. Uprzejmie dziękuję.

**Przewodnicząca poseł Elżbieta Kruk (PiS):**

Dziękuję bardzo. Czy jest pan Jacek Cygan? Nie ma. Ostatni zgłoszony to Polska Izba Informatyki i Telekomunikacji – czy jest? Nie ma, choć widziałam. Chyba zbyt długo. W takim razie wyczerpaliśmy listę. Dziękuję państwu bardzo. Dziękuję za ciekawe wystąpienia i uwagi. Stwierdzam, że porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany. Informuję, że protokół z posiedzenia z załączonym pełnym zapisem jego przebiegu będzie do wglądu w sekretariacie Komisji Kultury i Środków Przekazu w Kancelarii Sejmu. Jeszcze raz dziękuję państwu. Zamykam posiedzenie.

*Poniżej publikujemy wystąpienia zgłoszone do protokołu.*

~~Projekt~~

- 1 -

Stowarzyszenie Zbiorowego zarządzania Prawami Autorów Dzieł Naukowych i Technicznych KOPIPOL zgłosiło w dniu 17.05.2017 uwagi do Projektu . Jest to jedno z mniejszych organizacji zbiorowego zarządzania, w której wszyscy członkowie władz sa pracownikami naukowymi i nie będąc zatrudnionymi przez stowarzyszenie otrzymują ryczałty za pracę wykonaną na rzecz stowarzyszenia .

W interesie tego stowarzyszenia i podobnych chciałabym zwrócić uwagę na niektóre <sup>przebieg</sup> kwestie regulowane Projektem :

1. Wbrew przepisom Dyrektywy Parlamentu Europejskiego I Rady 2014/26/UE, Projekt nie pozostawia wymaganej **swobody stowarzyszeniom** w zakresie ich wewnętrznej struktury, regulaminów, podejmowania decyzji przez organy stowarzyszenia . Nie jest niczym uzasadnione to, aby ustawa decydowała o tym, ilu członków ma mieć Komisja Rewizyjna, czy każdy organ musi posiadać swój regulamin działania itp . Błędne i sprzeczne z Dyrektywą jest określenie osoby kierującej działalnością ozz i uznanie, że jest to również pracownik , nie będący członkiem władz. Błąd ten powielony jest przy definiowaniu osób odpowiedzialnych za działania ozz. Dotyczy to również wymagań określonych w par. 6 ust 3. Przepis ten wymaga przy składaniu wniosku Do Min. Kult. złożenia wielu regulaminów dotyczących działania Stowarzyszenia oraz projektów działania i strategii. Dyrektywa wymaga od organizacji jedynie zakreślenia ogólnych kierunków działania . Projekty i strategie można

opisać pięknie ale nie jest to żadna gwarancja właściwego działania.

2. **Regulacja w art.99 dotycząca odpowiedzialności** ozz narusza ogólne zasady i zwyczaje dotyczące odpowiedzialności osób prawnych. Co uczyni Minister , jeżeli, mimo jego wniosku o odwołanie członka Zarządu, nie zostanie on odwołany przez Walne Zgromadzenie ? KPSH przewiduje odpowiedzialność członka zarządu za konkretne delikty a nie ogólnie za wszystko. W sytuacji, gdy członkowie władz pracują społecznie, kto będzie chciał przyjąć na siebie taką odpowiedzialność ? Z jakich środków Stowarzyszenie zapłaci karę pieniężną w wysokości miliona złotych ? Skoro nie z przychodów podlegających podziałowi, to znaczy ze składek członkowskich ?
3. Regulacja proponowana w art. 29 , mim zdaniem, zniechęci wielu autorów dzieł naukowych do zawarcia **umowy o powierzenie w zarząd** jego utworów. Pracownicy nauki, którzy mają obowiązek publikowania artykułów i prac naukowych, a w szczególności, ci co piszą do publikacji zbiorowych często nie pamiętają kiedy i gdzie opublikowali swoje prace, a na pewno jakie prawa do nich przenieśli. Wymagania ustawowe są zbyt uszczegółowione i powinno to być pozostawione organizacji, która znając specyfikę obrotu określonego rodzaju utworami i potrzebę, sama to określi.

4. Uregulowania dotyczące **cofnięcia zezwolenia** są niespójne i niejasne i pozostawiają Min. Kultury całkowitą swobodę w zagospodarowaniu środków zgromadzonych przez ozz, której cofnięto zezwolenie, nie zapewniając tej ozz możliwości uregulowania zgłoszonych roszczeń, bądź przejęcia tych roszczeń przez podmiot, który zgarnął środki. Całkowicie inny tryb, moim zdaniem, powinien dotyczyć sytuacji, gdy ozz zgłasza taki wniosek. Wtedy tryb likwidacji działalności związanej zbiorowym zarządem powinien podlegać uzgodnieniu z Ministrem przed podjęciem decyzji.
5. W regulacja dotyczącej trybu zatwierdzania wynagrodzeń Min. Kultury przyznaje się ostateczną merytoryczną decyzję odnośnie stawek, co nie wydaje się trafnym rozwiązaniem ( na jakiej podstawie MK będzie się opierał ?).
6. W Art. 102 zabrakło zdania, że Minister bezzwłocznie przekazuje informację o **donosie** również temu, na kogo doniesiono.
7. W Projekcie generalnie naruszona została zasada równego traktowania **ozz i niezależnych podmiotów zarządzających**, w tym w zakresie dopuszczenia ich do zbiorowego zarządu ,nadzoru Ministra, regulacji wynagrodzeń. Chyba, że o to chodzi ?
8. Przyjęte w Ustawie rozwiązania, polegające na **niezliczonej liczbie obowiązków sporządzania dokumentów, informacji, rozliczania ( w tym odrębnie**

-4-

**dla każdego pola eksploatacji utworów )** będą miały ten skutek, że nadmiernie wzrosną koszty funkcjonowania organizacji, przy czym prawdopodobnie mniejsze organizacje temu nie podołają.

Małgorzata Gneskaych

**Wystąpienie na wysłuchaniu publicznym dotyczącym rządowego projektu ustawy  
o zbiorowym zarządzaniu prawami autorskimi i prawami pokrewnymi (druk nr 2232)  
wyznaczonym przez Komisję Kultury i Środków Przekazu**

Rzeczywiście projektowana ustawa jest naprawdę archaiczna. Pomimo wprowadzania przez nią do ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych kolejnych artykułów 21 – ze znacznikiem 2 i 3 (swoją drogą art. 21<sup>3</sup> PrAut sprawi, że chyba każdy Polak będzie musiał zawrzeć umowę z OZZ, ponieważ każdy z nas posiada jakieś urządzenie do odbioru programu i zdarza mu się publicznie odtworzyć utwory) – to **art. 21<sup>1</sup> pozostał praktycznie niezmieniony**. W dalszym ciągu nie jest on neutralny technologicznie, co znaczy że nie jest gotowy na zmiany technologiczne w zakresie reemisji, które tak naprawdę już się dokonały i będą się tylko pogłębiać. Mam tu na myśli postępujący wzrost usług internetowych na rynku medialnym, Pomimo tego art. 21<sup>1</sup> PrAut, w dalszym ciągu, z naruszeniem unijnej zasady neutralności technologicznej, uzależnia od umowy z OZZ tylko „operatorów sieci kablowych reemitujących w sieciach kablowych”. Należy zadać pytanie, dlaczego w Polsce nie robi się nic w tym kierunku, by takim obowiązkiem objąć także podmioty reemitujące programy satelitarnie, czy w Internecie? Dlaczego OZZ nie chcą większej ochrony polskich twórców w Internecie, gdzie mogą przecież bez problemu działać podmioty całkowicie zdelokalizowane, nawet spoza UE, wyciągając pieniądze dla twórców z polskiego rynku?

Jak powiedział już przed chwilą Prezes PIKE – p. Jerzy Straszewski – projekt nie rozwiązuje także palących problemów związanych z zezwoleniami OZZ na prowadzenie zbiorowego zarządu. Istniejący bałagan z zezwoleniami jest szczególnie odczuwany przez operatorów telewizji kablowych, gdyż na polu eksploatacji „reemitowanie” („reemisja”) zezwolenia wydawane były wyjątkowo hojnie, a przy tym nieodpowiedzialnie. Obecnie zezwolenia 9 OZZ obejmują to pole eksploatacji, pomimo że znaczna część z nich nie wykonuje w tym zakresie zbiorowego zarządu, gdyż nie jest to nawet technicznie możliwe (np. KOPIPOL czy „Polska Książka”) lub udzielone zezwolenia pokrywają się. W ocenie PIKE jedyną drogą uzdrowienia tej sytuacji jest **opcja zerowa**, w której dojdzie do cofnięcia wszystkich zezwoleń na zbiorowe zarządzanie, a nowe postępowania o ponowne ich udzielenie odbędą się już na nowych zasadach. OZZ będą musiały w nich przekonać MKiDN o istnieniu potrzeby zbiorowego zarządzania danymi prawami autorskimi lub prawami pokrewnymi odrębnie dla każdego pola eksploatacji objętego wnioskiem, oraz że to właśnie dana OZZ jest w stanie zaspokoić tę potrzebę.

Aby zapobiec nieprawidłowościom w przyszłości, wykonywanie tych nowych zezwoleń musi podlegać bieżącej kontroli ministra oraz parlamentu. Kontrola powinna być prowadzona także na uzasadniony wniosek co najmniej 20 twórców, izby gospodarczej lub innej OZZ. Proponujemy przede wszystkim, by **powiązać obowiązek sprawozdawczy OZZ z przedkładaniem corocznych informacji przez MKiDN Sejmowi i Senatowi (odpowiednim komisjom) o wykonywaniu zbiorowego zarządu prawami autorskimi i pokrewnymi w Polsce**. Sprawozdania OZZ powinny przy tym zostać uzupełnione o takie dane jak lista praw, którymi dana OZZ zarządza z podziałem na poszczególne kategorie uprawnionych, utworów i przedmiotów praw pokrewnych oraz pola eksploatacji, na które

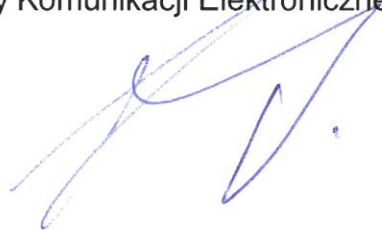
OZZ uzyskała prawa oraz na które udziela zezwoleń. Sprawozdania powinny zawierać dane, które pozwolą okresowo oceniać sposób reprezentowania uprawnionych przez OZZ, w tym sposób podziału wynagrodzeń między twórców i producentów krajowych i zagranicznych, oraz sposób wykorzystania środków finansowych pochodzących z 20% przeznaczonych na cele własne OZZ. Należy bowiem mieć na uwadze, że obecnie zbiorowy zarząd prowadzony jest często nie tylko z pokrzywdzeniem przez OZZ niektórych użytkowników, ale także i niektórych uprawnionych, poprzez nieuzasadnioną dyskryminację określonych kategorii twórców. Z uwagi na przymusowe pośrednictwo pomiędzy twórcami a użytkownikami w zakresie utworów audiowizualnych, czyli ustawowo zagwarantowany monopol, OZZ wyalienowały się tak od twórców jak i użytkowników. Tytułem przykładu – SFP zawarło z Telewizją Polską S.A. umowę, która dotyczy pobierania wynagrodzenia nie za utwory audiowizualne, jak jest to w zezwoleniu na działalność SFP jako OZZ, lecz tylko na filmy, co stanowi węższy zakres. Dlatego tak istotny jest efektywny nadzór MKiDN nad OZZ.

Kolejną kwestią są przepisy regulujące tryb zatwierdzania tabel wynagrodzeń. Ich nieefektywność na etapie Komisji Prawa Autorskiego wynika z samych założeń konstrukcyjnych, co do składu zespołów orzekających. Nie sprawdziło się w obecnej ustawie wyznaczanie członków zespołów orzekających z wyłącznie zantagonizowanych środowisk (uprawnionych/użytkowników), zakładające nierównowagę stron. Pomimo to, projekt powiela tę koncepcję. PIKE wychodzi natomiast z propozycją, która usprawni prace Komisji Prawa Autorskiego. Mianowicie postulujemy powołanie **10 niezależnych superarbitrów**, spośród których wyznaczani będą przewodniczący zespołów orzekających KPA. Zapewnią oni wkład koncyliacyjny jak i merytoryczny do ich prac. Istnieją grupy zapewniające profesjonalne, bezstronne i rzetelne prowadzenie postępowań. Jedną taką grupą są **sędziowie**, drugą zaś **naukowcy**. Postuluje się zatem wybranie 10 arbitrów spośród kandydatów wskazanych przez Prezesów Sądów Apelacyjnych lub przez rady wydziału prawa państwowych uczelni wyższych. Kandydaci powinni charakteryzować się co najmniej 10-letnim stażem, czy to orzecznictwem w sądach, w których rozpatrywane są sprawy z zakresu prawa autorskiego, czy też dydaktycznym (oczywiście także należy upewnić się, że przynajmniej w ostatnich 5 latach kandydata nie łączyły żadne stosunki prawne z uprawnionymi ani użytkownikami). Niezależnie od tego przywrócone powinny zostać 5-osobowe składy zespołów orzekających w sprawach tabelowych, gdyż projektowane ograniczenie składu do 3 osób jest przeciwnie skuteczne i dla nas całkowicie niezrozumiałe. W ocenie PIKE proponowane przez nas zmiany w projekcie pozwolą usprawnić postępowania tabelowe przy zachowaniu ich zgodności z Konstytucją i prawem unijnym.

Przywracany z kolei tryb administracyjny zatwierdzania tabel wynagrodzeń budzi bardzo poważne zastrzeżenia. Nie ulega wątpliwości, że to rozwiązanie stanowi regres. Podobne rozwiązania funkcjonowały do października 2010 roku, kiedy to ustawodawca dokonał nowelizacji ustawy zgodnie z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego. Wyrokiem z 24 stycznia 2006 roku TK uznał, że przepisy art. 108 ust 3 w zw. z art. 109 PrAut są niezgodne z Konstytucją RP. Jak zauważała prof. Ewa Łętowska w zdaniu odrębnym do uzasadnienia wyroku TK, nawet przyznanie statusu strony postępowania administracyjnego operatorowi kablowemu nie zmienia faktu, że realność ochrony na tej drodze interesów skarżącego będzie iluzoryczna. Operatorowi kablowemu idzie bowiem o to, aby móc realnie wpływać na stawki tabel. Taka zaś kontrola w ramach postępowania sądownoadministracyjnego, gdzie ocenia się zgodność z prawem decyzji o zatwierdzeniu tabeli – jest wykluczona. Także w trakcie prac

nad wspomnianą nowelizacją prof. Monika Dąbrowska, w opinii wydanej na zlecenie Biura Analiz Sejmowych, wskazywała, że „droga administracyjna, w oczywisty sposób, z bulwersującymi nieraz skutkami, nie sprawdziła się”. Wobec powyższego uważamy za właściwe i konieczne **utrzymanie kontroli sądownictwa powszechnego nad procedurą zatwierdzania tabel wynagrodzeń**. Są to podstawowe wymogi wynikające z orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego oraz prawa unijnego, które muszą być uwzględnione w procedurze zatwierdzania tabel wynagrodzeń.

Józef Kot  
Członek Zarządu  
Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej





**Stanowisko**  
**Stowarzyszenia Artystów Wykonawców Utworów Muzycznych i Słowno-Muzycznych SAWP**  
**dotyczące rządowego projektu ustawy o zbiorowym zarządzaniu prawami autorskimi i prawami**  
**pokrewnymi**  
**(druk sejmowy 2232)**

Złożony w Sejmie rządowy projekt ustawy o zbiorowym zarządzaniu prawami autorskimi i prawami pokrewnymi (druk sejmowy 2232) jest regulacją implementującą do polskiego systemu prawnego przepisy Dyrektywy 2014/26/UE z dnia 26 lutego 2014 w sprawie zbiorowego zarządzania prawami autorskimi i prawami pokrewnymi oraz udzielania licencji wieloterytorialnych dotyczących praw do utworów muzycznych do korzystania online na rynku wewnętrznym.

Regulacje Dyrektywy zawierają znaczną grupę przepisów, które nie pozostawiają ustawodawstwu krajowym swobody co do kształtowania poruszanych nią kwestii. Niektóre jednak zapisy Dyrektywy wprowadzają pewną dowolność rozwiązań przyjętych w ramach implementacji krajowych.

Niestety zarówno w ramach konsultacji społecznych projektu ustawy prowadzonych w maju 2017 r., jak i prac nad kolejnymi wersjami projektu, część zapisów projektu będących od początku przedmiotem krytyki organizacji zbiorowego zarządzania, nie została zmieniona. Na obecnym etapie procedowania projektu tj. w chwili, gdy został on już przedłożony w Sejmie, konieczne staje się wyrażenie ostatecznego stanowiska środowiska polskich artystów wykonawców w odniesieniu do przepisów o zasadniczym znaczeniu dla ochrony przysługujących im praw. I tak:

Pomimo zdecydowanej krytyki niezmienny został art. 10 regulujący procedurę wskazywania organizacji reprezentatywnej w przypadku posiadania zezwolenia na zbiorowe zarządzanie prawami danej kategorii uprawnionych do danego rodzaju utworów lub przedmiotów praw pokrewnych na danym polu eksploatacji przez więcej niż jedną organizację. W pierwszej kolejności wskazujemy, że regulację tej materii uważamy co do zasady za zbędną. Jak bowiem pokazuje dotychczasowa praktyka, do sytuacji konfliktowych na tym tle praktycznie pomiędzy organizacjami nie dochodzi. Jest to sfera regulowana przez same organizacje, zawieranymi przez nie umowami z użytkownikami. Nie są nam również znane, wynikające z braku administracyjnego wyznaczenia organizacji uprawnionej do pobierania wynagrodzeń na rzecz uprawnionych niereprezentowanych przez żadną organizację, przypadki niepewności użytkowników, czy też chaosu w tym zakresie.

Jeżeli jednak regulacja tej sfery miałaby zostać wprowadzona, konieczne jest inne jej ujęcie. Wskazane w art. 10 projektu jedyne i od samego początku zdecydowane kwestionowane przez SAWP kryterium „reprezentowania największej liczby uprawnionych” nie jest prawidłowe.

Utrzymanie tak ustalonego kryterium w odniesieniu do wskazywania organizacji reprezentatywnej spowoduje automatyczne wyznaczenie jako organizacji reprezentatywnej tej ozz, która „ilościowo” reprezentuje wprawdzie więcej artystów, niż pozostałe ozz działające na rzecz danej kategorii uprawnionych na danym polu eksploatacji, bez znaczenia będzie jednak choćby okoliczność faktycznego wykorzystywania ich repertuaru w Polsce. Reprezentatywność w takim ujęciu zapewniłoby zatem zawarcie przez daną ozz umowy o reprezentowaniu na terytorium Polski artystów organizacji zagranicznej, która zrzesza wprawdzie dużą ilość artystów, których repertuar nie

jest w Polsce eksploatowany („martwe dusze”). W każdym przypadku decydowałaby liczba artystów zagranicznych, która jest nieporównywalnie większa niż polskich.

Założeniem regulacji miało być wskazanie tej organizacji, która obejmie zarząd nad repertuarem nie powierzonym żadnej organizacji, tj. repertuarem w odniesieniu do którego organizacja większości przypadków posiada mniej informacji np. o artystach wykonawcach biorących udział w wykonaniu, bądź zdobycie tych informacji jest utrudnione. Z tego względu niezbędnym wydaje się, że wyznaczanie organizacji reprezentatywnej powinno uwzględniać ocenę zdolności organizacji do realizacji takiego zadania w sposób zapewniający efektywny pobór i wypłatę zainkasowanych kwot oraz dotychczasowej skuteczność i prawidłowość podejmowanych w tym zakresie działań, a więc rozliczania artystów niezrzeszonych w żadnej z organizacji. Okolicznością równie istotną pozostaje przy tym rękojmia prawidłowego i efektywnego zarządu jak również zasadność kosztów wypłaty wynagrodzeń.

Utrzymana została formuła nałożenia na ozz zobowiązania do niezwłocznego przyjmowania na członka każdego podmiotu legitymującego się prawami lub tytułem prawnym do przychodów z praw. Jest to wprawdzie regulacja, której wprowadzenie zostało wymuszone zapisami art. 6 ust. 2 dyrektywy, nie pozostawiającymi w tym zakresie krajom członkowskim dowolności, nie uwzględniono jednak dopuszczanej przez art. 6 ust. 9 Dyrektywy możliwości ograniczenia prawa członków do udziału w walnym zgromadzeniu członków oraz prawa do głosowania na nim ze względu na okres członkostwa i/lub kwot otrzymanych przez danego członka lub kwot mu należnych. Biorąc pod uwagę wypracowany dotychczas model członkostwa w organizacjach twórców i artystów, tworzonych tradycyjnie w formie stowarzyszeń reprezentujących interesy środowisk artystycznych, w których twórcy i artyści stanowią najwyższą władzę, przyjęte obecnie przez projekt ustawy rozwiązanie oznacza, że krąg podmiotów uprawnionych do decydowania o działalności organizacji ulegnie znacznemu rozszerzeniu. Zostanie ono przyznane na równi wszelkim następcom prawnym – w tym nie tylko spadkobiercom, ale i producentom, wydawcom, agentom, na których uprawniony przeniósł przysługujące mu prawa. Uprawnienia członkowskie przyznane musiałyby być tymczasem wszystkim tym podmiotom jednolicie, na równych zasadach. Za niezbędne uważamy zatem ustawowe przesądzenie, iż organizacje twórców i artystów, mają możliwość różnicowania uprawnień swoich członków, w tym przyznania szerszych czynnych i biernych praw wyborczych dla członków ze stażem w organizacji dłuższym niż określone w statucie minimum (kryterium okresu członkostwa) oraz dla tych członków organizacji, których prawa eksploatowane są w większym zakresie (kryterium należnych/wypłaconych kwot wynagrodzeń). Jest to w naszej ocenie niezbędne minimum, problematyka ta powinna być jednak rozpatrywana także w ujęciu szerszym. Ustawa krajowa powinna mieć przede wszystkim na względzie konieczność wspierania i ochrony rodzimych tradycji zbiorowego zarządzania prawami twórców i artystów. Jak wskazano powyżej, w dotychczasowych założeniach dotyczących fundamentów funkcjonowania organizacji zbiorowego zarządzania przyjęta była formuła, iż działają one jako stowarzyszenia twórców lub artystów, co pozwalało na zachowanie wpływu twórców i artystów na zarządzanie ich prawami, przy pełnym jednocześnie respektowaniu praw wszystkich pozostałych grup uprawnionych, uwzględniającym równe traktowanie, przejrzystość oraz obiektywizm. Zmiana podejścia do statusu organizacji zbiorowego zarządzania, w tym członkostwa w nich przyczyni się do zniweczenia dotychczasowych tradycji oraz do osłabienia ochrony interesów kultury narodowej.

Krytyce poddać należy art. 30 ust. 3 przedłużający obowiązywanie umów zawartych z użytkownikami w okresie trwania powierzenia praw w zbiorowy zarząd oraz w okresie wypowiedzenia takich umów, do 2 lat od upływu terminu wypowiedzenia. Jest to regulacja potencjalnie konfliktogenna w przypadku współistnienia w zakresie zarządu daną kategorią praw na identycznych polach eksploatacji, więcej niż jednej ozz. W przypadku wypowiedzenia powierzenia dokonane na rzecz jednej z organizacji i powierzenia praw kolejnej, powstawać będzie wątpliwość która z organizacji jest upoważniona do pobierania wynagrodzenia na rzecz uprawnionego: organizacja, której powierzył on obecnie prawa, czy organizacja dotychczasowa. Powodować to może oczywiście konflikty wynikające z dochodzenia od tego samego użytkownika roszczeń przez dwie organizacje równolegle. Dwuletni okres, w którym organizacja zobowiązana byłaby pobierać wynagrodzenia na rzecz uprawnionego, pomimo upływu okresu wypowiedzenia umowy powierzenia praw, nie ma przy tym jakiegokolwiek uzasadnienia w sytuacji, gdy większość umów z użytkownikami ma charakter ryczałtowy. Regulacja taka, wbrew planowanej „stabilizacji stosunków licencyjnych”, o czym czytamy w uzasadnieniu projektu, odniosłaby raczej zupełnie odwrotny skutek. Jest to nawiasem mówiąc nieuprawnione ograniczenie wolności uprawnionego do powierzenia przysługujących mu praw w zarząd dowolnie wybranej organizacji. Regulacja taka spowodowałaby, że w skrajnych przypadkach, artysta wypowiadający umowę powierzenia byłby reprezentowany przez daną organizację nawet jeszcze przez ponad 2,5 roku.

W projekcie zachowano także art. 36 ust. 2 stanowiący o obowiązku uzasadniania i dokumentowania potrąceń dokonywanych na pokrycie kosztów zbiorowego zarządzania w odniesieniu do poszczególnych pól eksploatacji. Jest to zapis wysoce nieracjonalny, a w praktyce często wręcz niewykonalny z uwagi na to, że pewna część potrąceń, np. o charakterze administracyjnym dotyczy ogółu działalności podejmowanej przez ozz i trudno przyporządkować ją do konkretnych pól eksploatacji.

Znaczną niekonsekwencję w odniesieniu do gospodarowania potrąceniami od przychodów z praw pobranych w związku z zarządzaniem prawami na podstawie umowy o reprezentacji innymi, niż dokonany na pokrycie kosztów zbiorowego zarządu, zawiera art. 40 ust. 1. Potrącenia te mogą być dokonywane wyłącznie za zgodą ozz reprezentowanej. Niekonsekwencja polega tu na fakcie, iż taka reprezentowana organizacja zagraniczna może odmówić zgody na dokonanie potrąceń innych, niż służących pokryciu kosztów zbiorowego zarządu, z drugiej jednak strony organizacja ta może partycypować w podziale środków z funduszu socjalnego, kulturalnego lub edukacyjnego, o którym mowa w art. 36 ust. 3. W praktyce oznaczać to może, iż organizacje zagraniczne byłyby uprawnione do korzystania ze środków z funduszu na równi z artystami, czy twórcami polskimi, jednocześnie go nie finansując.

Zakwestionowania wymaga art. 41 ust. 2 określający kryteria ustalania wysokości wynagrodzeń dochodzonych przez ozz. Definicja ta nie uwzględnia wszystkich możliwych źródeł przysporzenia w majątku użytkownika, związanego z korzystaniem z utworów i przedmiotów praw pokrewnych, tj. uwzględniającego np. umowy barterowe oraz darowizny.

Utrzymany został także art. 42 ust. 5 nakładający na ozz obowiązek przystąpienia do negocjacji z użytkownikiem nie przyjmującym warunków oferty zawarcia umowy. Jest to regulacja, która w rezultacie przyczyni się do powstania nierówności w traktowaniu użytkowników (podmioty silniejsze zawsze mają przewagę negocjacyjną) oraz do znacznego spowolnienia procesu podpisywania umów.

Zdecydowanie zakwestionować należy projektowany art. 45, w którym organizacjom zbiorowego zarządzania przyznano uprawnienie domagania się udzielenia informacji oraz udostępnienia dokumentów niezbędnych od ustalenia istnienia zobowiązania do zapłaty wynagrodzeń oraz określenia ich wysokości (tzw. roszczenie informacyjne). W porównaniu z dotychczasowym odpowiednikiem tej regulacji – art.105 ust. 2 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych - zostało ono znacznie ograniczone. Art. 45 projektu ustawy ogranicza bowiem zakres podmiotowy roszczenia wyłącznie do użytkowników. Oznacza to po pierwsze oczywiste znaczne zawężenie kręgu podmiotów, od których można żądać informacji i dokumentów, ale także i nałożoną na organizacje konieczność wykazania, że podmiot przeciwko któremu skierowane jest roszczenie, dokonuje eksploatacji utworów lub przedmiotów praw pokrewnych, wymagającej zgody uprawnionych lub zapłaty na ich rzecz wynagrodzenia lub opłat. Skoro jednak żądanie udostępnienia informacji i dokumentów służyć ma m.in. „ustaleniu istnienia zobowiązania do zapłaty wynagrodzeń”, konieczność uprzedniego wykazania dokonywania eksploatacji, co przekłada się na zobowiązanie do zapłaty wynagrodzeń, może być w wielu przypadkach niemożliwe do realizacji.

Zmiany w naszej ocenie wymaga także art. 129 projektu, stanowiący o utracie mocy przez tabele wynagrodzeń zatwierdzone przed 2006 r. Jest to regulacja powodująca brak możliwości dochodzenia roszczeń w części prowadzonych obecnie przez organizacje zbiorowego zarządzania procesów sądowych np. na polu reemisji.